Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon: LAMartine 88-18
(lignes groupées)

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKOW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, PONIEDZIAŁEK 29 WRZEŚNIA 1952 Nr 126

Pouczający przykład

Stanowisko mocarstw zachodnich w sprawie Niemiec, określone w ostatniej nocie, da się zamknąć w jednym zdaniu noty amerykańskiej:

„Rząd Stanów Zjednoczonych podkreśla, że rozmowy czterech mocarstw muszą mieć za jedynie możliwy punkt wyjścia organizację wolnych wyborów".

To jest podstawa, na której rozwinąć się mogą dyskusje nad dalszymi zagadnieniami, jak wyłonienie rządu ogólno-niemieckiego i zawarcie z nim traktatu pokojowego.

Teoretycznie Sowiety nie pragną niczego innego, jak właśnie wolnych wyborów. Ale praktyczny sens tego terminu jest dokładnie taki sam, jak sowieckie pojęcie „wolności" we wszystkich krajach ujarzmionych, jak pojęcie „demokracji" w ustroju komunistycznym, jak wreszcie sowieckie pojęcie „niepodległości". Nie tylko odmienne, niż na Zachodzie, ale sprzeczne z ustalonymi na Zachodzie definicjami tych pojęć.

Zdaniem komunistów we Wschodnich Niemczech panuje dziś wolność („wolność porywania ludzi" — jak podkreślił Acheson), gdy w Zachodnich szaleje terror „amerykańskich imperialistów". Zdaniem komunistów, Wschodnie Niemcy są niepodległe, podczas gdy Zachodnie są „kolonią i bazą wypadową Zachodu". Rzeczą daremną byłoby tu szukanie kompromisu. I dlatego rokowania w sprawie Niemiec przy obecnym światowym układzie sił skazane są na całkowite niepowodzenie.

Ale przykład Niemiec jest pouczający. Ilustruje on, jak absurdalne są nadzieje pewnych kół zachodnich na osiągnięcie czegokolwiek przez negocjacje z Kremlem — łącznie z nadziejami Stevensona na wyzwolenie narodów za żelazną kurtyną przy pomocy rokowań.

Być może, że przy innym układzie sił możliwości te byłyby większe. Ostatecznie wszyscy mamy w pamięci daleko idącą skłonność Moskwy do ustępstw wobec Niemiec w latach 1940-1941. Na razie jednak do ówczesnej „panicznej pojednawczości" Moskwy daleko jeszcze i daleka jest droga, którą przebyć musi wyścig Zachodu ze Wschodem pod względem potencjału nie tylko wojskowego.

M. G.

Przemysł sowiecki w zasięgu amerykańskich bombowców

Saettle (A.P.). —„Posiadamy sieć wysuniętych naprzód baz lotniczych, jak na Alasce i Okinawie, na Grenlandii i Islandii, w Afryce północnej i na Bliskim Wschodzie — oświadczył podsekr. lotnictwa USA Gilpatrick — Z tych wysuniętych baz możemy — w razie papadu sowieckiego — wykonać odwetowe kontrataki przy pomocy bombowców odrzutowych, których zasięg jest wprawdzie mniejszy, aniżeli bombowców B-29 z silnikami spalinowymi ale wystarczający do osiągnięcia wszystkich ważnych celów w ZSSR i przebycia drogi powrotnej".

Odległość z Islandii do Irkucka jednego z głównych ośrodków sowieckiego przemysłu wojennego, wynosi około 6000 km. odległość z nowej bazy amerykańskiej na Grenlandii do Moskwy około 4.000 km, a z W. Brytanii do Moskwy 2500 km.

JAK ŻYJĄ AMERYKANIE W. Z.S.S.R.

Waszyngton (A.P.). — Sekretarz stanu Acheson oświadczył na konferencji prasowej m. in., że polecił złożyć sobie szczegółowy raport o warunkach życia w Moskwie, a to wobec oświadczenia amb. Kennana, że Amerykanie żyją obecnie w Rosji w takich warunkach, w jakich żyli podczas wojny w Niemczech jako internowani.

NIEMCY PRZECIW RADIOSTACJI WOLNEJ EUROPY

Monachium (R.P.). — Bawarski podsekretarz dla spraw uchodźców prof. Oberlander rozesłał do wszystkich krajów związkowych memoriał przeciw działalności radia Wolnej Europy w Monachium. Jak się zdaje, głównymi oponentami są Niemcy wysiedleni z Czechosłowacji, zarzucający programowi radia, że jest nacjonalistyczny i utrudnia „rozwój wolnej Europy".

WOJNA KOREAŃSKA A WYBORY

Waszyngton (A.P.) Senator republikański Jenner zarzucił Departamentowi, Stanu, że rozwinął obecnie „gorączkową działalność na wszystkich międzynarodowych liniach telegraficznych", aby osiągnąć przed 15 października zawieszenie broni na Korei, jako atut w listopadowych wyborach. Rząd amerykański dotychczas przedłużał wojnę na Korei ponieważ umożliwiało to utrzymanie „sztucznego dobrobytu", i niewątpliwie po wyborach znów rozpocznie dalszą wojnę.

Na zarzuty te odpowiedział rzecznik Departamentu Stanu, że jest stałym dążeniem rządu amerykańskiego zakończenie wojny na Korei — bez względu na wybory.

ROBERT SCHUMAN — GWIAZDA FILMOWA

Strasburg (A.F.P.). — W gmachu Rady Europy w Strasburgu wyświetlono francuski film Jacques Letellier, poświęcony planowi Schumana, p. t. „Jest nas już 150.000". W filmie główną rolę gra min. Robert Schuman w dialogu, omawiającym genezę i metody pracy Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali. Jak zgodnie twierdzą politycy i znawcy filmowi, postać min. Schumana wypadła bardzo korzystnie.

KONFERENCJA WOJSKOWA NA PACYFIKU

Tokio (A.F.P.). Dowódcy amerykańskich sił zbrojnych na Pacyfiku odbędą w połowie października wspólną konferencję w amerykańskiej bazie wojskowej w Japonii. Celem konferencji ma być omówienie i rewizja planów strategicznych na Dalekim Wschodzie oraz ustalenie roli i udziału Japonii w obronie tej części świata.

PRZYWRÓCIĆ WOLNĄ KONKURENCJĘ
Prem. Pinay o gospodarce Francji

Paryż (A.F.P.) W wywiadzie udzielonym tygodnikowi „LaVie Francaise" prem. Pinay wyłożył głównie zasady polityki gospodarczej swego rządu. Od chwili objęcia władzy rząd starał się o przywrócenie zaufania do waluty wśród ogółu społeczeństwa francuskiego oraz o obniżkę cen.

Dla szerokich mas narodu rzeczą najważniejszą jest uniknięcie inflacji i utrzymanie stałych cen; stąd ustawiczne dążenie rządu do oszczędności w budżecie państwowym. Handel we Francji działa w warunkach niezdrowych; wolna konkurencja natrafia na opory u skoalizowanych między sobą interesów prywatnych lub publicznych. Obieg handlowy jest zbyt kosztowny, a pośredników jest zbyt dużo; skutkiem tego jest fakt, że obniżka cen w produkcji towarów nie dochodzi aż do klienta, ale jest sabotowana po drodze przez pośredników. To znowu powoduje, że produkcja francuska nie może konkurować na rynkach zagranicznych z obcymi towarami. Rząd zamierza uzdrowić i aparat państwowy i obieg handlowy.

FRASZKI

NA LITERACKIE NARADY

Zeszli się. Majdan, Bamboł i
Gryzmoł
Jak treść pogłębić soc-realizmu?

Biedzą się. Wspólny żal im
doskwiera.
Pozytywnego chcą bohatera.

Radzą, jak strofy swych poematów
włączyć bezbłędnie w ramy
diamatu.

By dialektyczny... ten...materializm
zadźwięczał rytmem spiżu i stali.

Aby klasowa kwiłła świadomość
i honoraria dali. Wiadomo!

Lecz wciąż wyłażą błędy te same.
Marxiel — cóż na to powie
Putrament?!

Blady na twarze wypełzł niepokój.
Nie dotrzymują dotychczas kroku.

Choć tyle czasu na szkolnych
wprawkach,
ciągle mieszczańska gnębi ich
czkawka.

Im w gąszcz diamatu pchają się
dalej,
tym bardziej w dali ów soc-realizm.

Mimo zamętu i putramentu
nic nie wydusi z tych impotentów.

J.Ł.

Nie wolno uznać sowieckich podbojów

PONOWNE OŚWIADCZENIE DULLESA

Nowy Jork (R. P.). — Polityka powstrzymywania jest z gruntu niemoralna — oświadczył ponownie John Foster Dulles, przypuszczalny kandydat republikanski na stanowisko sekretarza stanu. — Rząd Stanów Zjednoczonych musi wyraźnie powiedzieć Sowietom, że nie uznaje ich podboju krajów środkowej i wschodniej Europy. Wolny świat nie może się zgodzić, by cywilizowane kraje stały się niewolnikami wschodniego barbarzyństwa. Nie może być tak, byśmy się biernie przyglądali uciskowi i niewoli.

STEVENSON WYJAŚNIA

Chicago (R.P.). — Gub. Stevenson przyznał jeszcze raz, że istotnie korzystał z funduszów zbieranych wśród przyjaciół, by wspierać urzędników stanowych.

«Jeśli winą jest to, że źle uposażeni zdolni urzędnicy otrzymywali pomoc dla uzupełnienia skromnych pensji, to ja jestem winien» — zakończył swe oświadczenie demokratyczny kandydat na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

MORSKA STREFA OBRONNA NA KOREI

Taipeh (A.P.). — Dziennik oficjalny narodowego rządu chińskiego zapowiada, że Sowiety dostarczą wojskom komunistycznym na Korei pocisków kierowanych, mogących poważnie zagrozić siłom ONZ.

Tokio (A.P.). — Gen. Clark zarządził utworzenie na brzegach koreańskich i wyspach, na których internowani są jeńcy, «morskiej strefy obronnej» celem zabezpieczenia komunikacji, oraz uniemożliwienia przemytu i przerzucania agentów nieprzyjacielskich.

Francja przeciw interwencji ONZ

W SPRAWIE TUNISU I MAROKKA

Paryż (A.F.P.). — Min. Robert Schuman oświadczył na konferencji prasowej, że Francja nie godzi się na jakąkolwiek interwencję Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie Tunisu i Marokka oraz że pod tym względem panuje w rządzie francuskim całkowita jednomyślność.

Jest rzeczą możliwą, że Francja nie sprzeciwi się wpisaniu kwestii Tunisu na porządek obrad Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku, w jesieni br., ale to ustępstwo taktyczne w niczym nie zmieni jej zasadniczego stanowiska.

W sprawie Saary min. Schuman opowiedział się za utrzymaniem w każdym razie unii gospodarczej Francji z Saarą; natomiast na zewnątrz Saara mogłaby być poddana kontroli np. Rady Europy.

OSZCZĘDNOŚCI BUDŻETOWE

Paryż (A.F.P.). — Komisja finansów Zgromadzenia Narodowego postanowiła 27-miu głosami przeciw 15-tu głosom (socjaliści i komuniści) przeprowadzić obcięcia kredytowe o 25 procent wydatków na świadczenia socjalne w budżecie ministerstwa odbudowy. Ponadto komisja postanowiła przeprowadzić we wszystkich budżetach ministerstw obcięcia o 5 proc. w wydatkach administracyjnych.

PODRÓŻE PREM. PINAY

Paryż (A.F.P.). — Prem. Pinay udał się 27 września br. do miejscowości Aurillac w połudn.-zachodniej Francji, gdzie wziął udział w otwarciu miejscowych targów, połączonych z wystawą.

W dniach 28 i 29 września premier francuski udaje się z wizytą oficjalną do Brukseli, gdzie będzie przyjęty przez króla Belgów, Baldwina I. Ponadto prem. Pinay wygłosi mowę z okazji międzynarodowej konferencji katolickiej w stolicy Belgii.

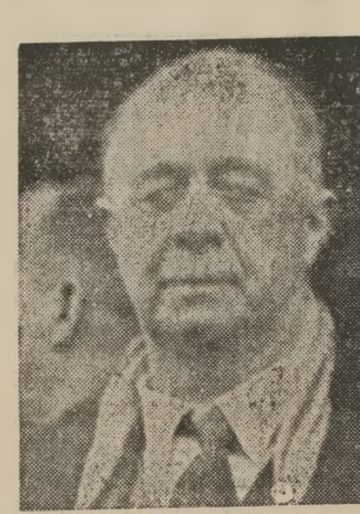
Pokajali się — ale za słabo

RODZINNE KŁÓTNIE KOMUNISTÓW FRANCUSKICH

Wykluczenie z sekretariatu partii komunistycznej we Francji Andre Marty, jednego z „bohaterów" komunizmu światowego oraz usunięcie z biura politycznego partii Charles Tillona, przywódcy komunistycznej „resistance" w czasie wojny — nie przestaje zajmować prasy światowej.

PRETENSJE

Poza ogólnikami, wypowiedzianymi przez Marty'ego na posiedzeniu komitetu centralnego partii w momencie, gdy komitet uchwalił sankcje przeciwko niemu, ani on, ani Tillon nie przeprowadzali dotąd takiej „autokrytyki", jakiej domagały się od nich władze partyjne. Tygodnik komunistyczny „France-Nouvelle" ogłosił tekst raportu jednego z kierowników partii Leona Mauvais, pomocnika Duclosa, ze sformułowaniem zarzutów przeciw obu „wyklętym".



ANDRE MARTY

Marty miał nie zgadzać się z zasadniczą linią partii, a Tillon umniejszał rolę partii komunistycznej w francuskim Ruchu Oporu, powiększając sztucznie rolę swoją i kierowanej przez siebie organizacji komunistycznej F.T.P., co dowodziło w gruncie rzeczy istnienia u Tillona „koncepcji nacjonalistycznej". Ponadto Marty jest oskarżony o „sekciarstwo", Tillon zaś o zatrzymanie u siebie pieniędzy bez wiedzy partii.

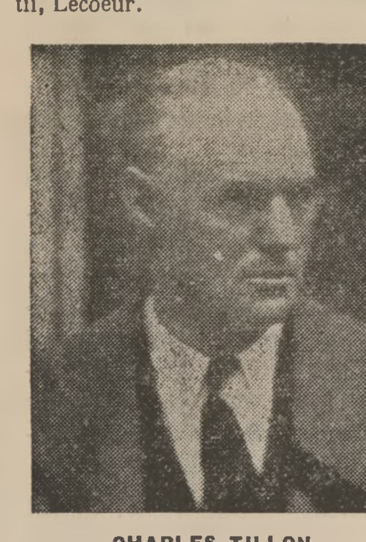
ZAPOWIADAJĄ «SAMOKRYTYKĘ»

Dnia 27 września br. „L'Humanite" ogłosiła dwie deklaracje Marty'ego i Tillona. Marty twierdzi, że „żaden komunista nie może poddawać w wątpliwość słuszności sankcji zastosowanych przez komitet centralny" i przyrzeka w przyszłości przeprowadzić autokrytykę. Tillon w liście do sekretariatu partii pochwala także zarządzenia komitetu centralnego i zapewnia, że potrafi w przyszłości zachować się tak, jak wymaga tego wierność dla partii. Obaj wreszcie protestują przeciw temu, że z ich sprawy „prasa reakcyjna i imperialiści amerykańscy" kują broń przeciw francuskiej partii komunistycznej.

PARTII ZA MAŁO

Pomimo ogłoszenia obu tych deklaracji biuro polityczne partii ogłosiło, że „zwłoka w przeprowadzeniu autokrytyki przez Andre Marty i Charles Tillona jest niedopuszczalna i że ich milczenie wobec kampanii prasy wrogiej partii komunist. nie może być dłużej tolerowane". Autokrytyka — zdaniem biura politycznego — powinna być lojalna i szczera oraz wykazać „korzenie polityczne popełnionych błędów". Biuro polityczne przyjmuje do wiadomości deklaracje Tillona i Martyego, jako przyrzeczenie przeprowadzenia autokrytyki w przyszłości.

Jak się zdaje spór istniejący w łonie francuskiej partii komunistycznej między grupą Thoreza i Duclosa a grupą Marty'ego i Tillona, został rozstrzygnięty przez Moskwę, dokąd właśnie teraz udała się żona Thoreza i jego główny uczeń w partii, Lecoeur.



CHARLES TILLON

Różnolity sprzęt i duża siła ognia

DOŚWIADCZENIA Z OSTATNICH MANEWRÓW

Hanower (Tel. wł.) Zakończone niedawno wielkie manewry sojusznicze w brytyjskiej strefie Niemiec wykorzystały — jak twierdzi prasa niemiecka — doświadczenia, poczynione na froncie wschodnim podczas ostatniej wojny. Jedno z tych doświadczeń polegało na tworzeniu stałych punktów oporu i „pozycji jeżowych"

Sprzęt, zademonstrowany w czasie manewrów, jest jeszcze daleki od jednolitości. Wśród 1500 czołgów nie brakło „Shermanów" i innych weteranów z drugiej wojny światowej. Holendrzy i Belgowie posiadali jeszcze przestarzałe czołgi amerykańskie i brytyjskie, niemniej belgijska dywizja pancerna otrzymać ma już w najbliższym czasie wyłącznie nowoczesne „Pattony".

Mimo, że artyleria ciężka reprezentowana była nielicznie, siła ognia dużych jednostek zachodnich była znacznie wyższa, aniżeli w czasie ostatniej wojny, a to głównie dzięki podwyższeniu liczby czołgów w dywizji na 240.

Współpraca między sztabami układała się łatwo, ponieważ prawie wszyscy oficerowie holenderscy i belgijscy mówią po angielsku. Natomiast wystąpiły duże różnice w stopniu wyszkolenia u poszczególnych grup narodowych. Szczególny nacisk położono na maskowanie. Wielkie wrażenie wywołał skok 400 brytyjskich spadochroniarzy koło Soest. Byli to rezerwiści, powołani na „week-end" i jakkolwiek przez dłuższy okres nie brali udziału w ćwiczeniach, tylko dwóch żołnierzy uległo przy skoku kontuzjom.

WSPÓLNA STREFA HANDLOWA
Brytyjska Wspólnota Narodów i Europa

Strasburg (A.P., Reuter). — Zgromadzenie Rady Europy uchwaliło 84 głosami przy 6 wstrzymujących się tzw. «Plan Strasburski», na podstawie którego ma się stworzyć wspólną strefę handlową, obejmującą Brytyjską Wspólnotę Narodów, Europę zachodnią i terytoria zamorskie zależne od państw Europy zachodniej. Wniosek ten został zgłoszony przez przedstawiciela Wielkiej Brytanii, Boothby i przedstawiciela Niemiec zachodnich, Semlera.

Na podstawie planu ma być stworzony «Europejski Bank Inwestycyjny dla terytoriów zamorskich» oraz mają być zawarte układy międzynarodowe dotyczące surowców pochodzenia zamorskiego. W Planie Strasburskim zapewniono udział także Niemcom zachodnim ;przewiduje się, iż jeśli ten plan wejdzie w życie, Europa w znacznej mierze uniezależni się od Stanów Zjednoczonych.

Po katastrofie O. P. « La Sibylle »

OSTATNI HOŁD ZAGINIONYM MARYNARZOM
KOMUNIKAT ADMIRALICJI

Toulon (A.P.). — Sekretarz stanu marynarki wojennej Gavini w towarzystwie admirała Nomy udał się na krążowniku „Gloire" na miejsce, gdzie zatonęła łódź podwodna „Sybille". Okręt „Gloire" w towarzystwie krążowników i łodzi podwodnych oddał na miejscu ostatnie honory załodzie okrętu podwodnego. Oddziały marynarzy zebrane na pokładach okrętów prezentowały broń i zachowały minutę milczenia a trębacz marynarki wojennej odegrał hejnał poległych. W tej chwili nad statkami pojawiły się samoloty marynarki wojennej, które zrzuciły na miejsce katastrofy wieńce z kwiatami w barwach narodowych.

W katedrze tulońskiej ks. Podevigne kapelan marynarki odprawił uroczystą Mszę Św. żałobną za dusze członków załogi „Sibylle" w obecności ks. bpa Gaudel, który odprawił modły przy katafalku.

Królowa angielska Elżbieta II i szereg innych wysokich osobistości nadesłały telegramy kondolencyjne.

Admiralicja opublikowała komunikat, w którym oświadcza iż 24 hm. jeden z samolotów zauważyć miał na miejscu katastrofy wiry wodne. Natychmiast wysłano na to miejsce okręty, które jednak tej wiadomości nie potwierdziły. Dokładnie zauważyć można było jedynie plamy oleju rozlane na morzu, dalsze zaś sondowania na głębokość 700 metrów nie dały żadnych wyników. Admiralicja czuje się w obowiązku podać powyższy komunikat ze względu na to, że prasa podała różne wiadomości mylne i pozbawione wszelkich podstaw.

Powołano specjalną komisję, która przeprowadzi dokładne dochodzenia i ustali przyczynę katastrofy.

MORZE WESSAŁO STATEK

Tokio (A.P.). — Japoński 200-tonowy statek doświadczalny „Kaju Maru", na którego znajdowało się 22 uczonych i 9 marynarzy pochłonięty został przez wzburzone morze w odległości 300 km. na pół-wschód od Tokio.

Uczeni badali szczegóły wulkanu podmorskiego w okolicy wyspy Myożin, który wybuchł od 10 dni i działalność jego jest bardzo gwałtowna. W pewnej chwili na znajdujący się w pobliżu statek zaczął padać grad kamieni i warstwa popiołu i dały się słyszeć grzmoty i huki podziemne. Utworzył się ogromny lej i statek dosłownie został wchłonięty przez otchłań. Taki sam los o mało nie spotkał innych statków przybyłych na pomoc. Nie ma nadziei, czy wogóle ktoś ze wzburzonych fal mógł się uratować.

MORDERCA KRYSTYNY SKARBEK ZOSTANIE STRACONY

Londyn (A. P.) — Prośba o ułaskawienie mordercy Krystyny Skarbek-Granville została przez ministra sprawiedliwości odrzucona. Morderca Muldowney zasądzony wyrokiem sądu przysięgłych w dniu 11. listopada br. na karę śmierci, zostanie powieszony w najbliższy wtorek.

Niemcy wciąż ci sami

SOCJALIŚCI DOMAGAJĄ SIĘ GRANIC Z ROKU 1937

Dortmund (A.P.). — 388 delegatów SPD ,zebranych na kongresie partyjnym w Dortmund, opracowuje program wyborczy. Program domaga się Niemiec zjednoczonych w granicach z r. 1937 i związanych z Zachodem dopiero po osiągnięciu pierwszego celu, to jest po zjednoczeniu i zdobyciu pełnej niezależności. Program opowiada się przeciw „małej Europie", jaką przewiduje plan Schumana, i w której Niemcy zachodnie odgrywałyby tylko drugorzędną rolę.

W polityce wewnętrznej jednym z głównych punktów programu jest uspołecznienie ciężkiego przemysłu i podstawowych źródeł produkcji.

„ZIMNY POKÓJ" Z SOWIETAMI

Bonn (AP.). — Poseł z SPD do parlamentu w Bonn Wehner oświadczył na kongresie w Dortmund, że Francja współpracuje potajemnie ze Związkiem Sowieckim celem utrwalenia podziału Niemiec.

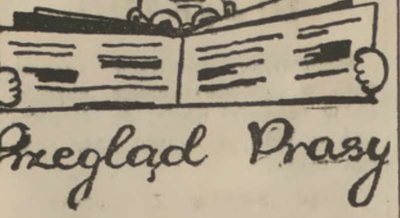
Wehner oświadczył, że posiada na poparcie swego twierdzenia dowody w dokumentach i powołał się na socjalistycznego posła w Berlinie Brandta, według którego mocarstwa zachodnie przygotowują „zimny pokój" z Sowietami, oparty na podziale Niemiec, i w tym kierunku już nawiązano kontakty między wschodnio-niemieckimi komunistami a zwolennikami „małej Europy" na zachodzie.

Kanclerz Adenauer w odpowiedzi na te zarzuty wysłał do posła Wehnera list, domagając się udowodnienia oskarżeń.

PIELGRZYMKA DO MOSKWY

Berlin (A.P.). — Otto Dibelius, głowa kościoła protestanckiego w Niemczech, przyjął zaproszenie patriarchy moskiewskiego Mikołaja i udaje się z końcem listopada do Moskwy w towarzystwie kilku innych dygnitarzy protestanckich.

Fakt ten wywołał duże zdziwienie w niemieckich kołach protestanckich, ponieważ Dibelius był do niedawna ostro atakowany przez komunistów wschodnio-niemieckich jako zwolennik Zachodu.



Igrzyska

Szwajcarska „Neue Zuericher Zeitung" ubolewa nad obniżeniem poziomu amerykańskiej kampanii wyborczej :

W obu obozach wre poszukiwanie za nowymi skandalami. Można ufać że naród amerykański jest dostatecz nie dojrzały, by wytrzymać rozsądny spór polityczny. Tymczasem politycy usiłują wynaleźć coraz to nowe skandale i skandaliki. Miejmy nadzieję, że w ciągu tych kilku tygodni, które dzielą nas od wyborów, wyborcy amerykańscy dowiedzą się również czego innego oprócz skandali.

Bez rozgrzeszeń

Paryski „Combat" sądzi, że godzina przebaczenia jeszcze nie wydzwoniła dla Marty'ego i Tillona.

Wszystko wskazuje na to, że mechanizm likwidacyjny puszczony w ruch przeciw nim nie zatrzyma się nawet wówczas, gdyby w najbliższych dniach uderzyli się w piersi w sposób zadawalający. Będą oni odpychani coraz dalej aż do czasu ostatecznej decyzji najbliższego kongresu. Jest prawdopodobne, że podjęte będą sankcje również przeciw niektórym ich stronnikom.

Antypatia

Amerykański dziennik prowincjonalny „Atlanta Journal" gani Eisenhowera za układy z Taftem.

Układy należą do narodu amerykańskiego. Mamy prawo znać je. Niech Eisenhower nie żąda, byśmy głosowali na niego by następnie ulegać Taftowi. Jeśli ulega, niech nam powie. Jeśli nie—także chcemy wiedzieć. Wykręty nie są zgodne z twoim charakterem, generale. To nie w twoim zwyczaju.

Albo szybko — albo dobrze

CICHY POGRZEB KOMUNISTYCZNEGO „WYNALAZKU"

Swego czasu propaganda reżymowa nadała jak najszerszy rozgłos „szybkościowcom" — ostatniemu wyrazowi „socjalistycznej techniki". Dzięki odpowiedniej synchronizacji poszczególnych etapów budowy, „socjalistycznemu współzawodnictwu" i „potokowemu systemowi" powstały bloki i osiedla mieszkalne w tempie rzeczywiście rekordowym, bijącym na głowę wszystkich burżuazyjnych architektów i majstrów. Polska prasa emigracyjna bynajmniej tych rekordów nie kwestionowała, zadawała jedynie skromne pytanie: a jak będzie z j a k o ś c i ą?

Odpowiedzi dostarcza „Trybuna Ludu" (nr 259), przytaczając skargi mieszkańców różnych osiedli, m. in. na Pradze, w Muranowie i Sosnowcu. I tak „lokatorzy „Pragi I" skarżą się na niedbale łączone piony kanalizacyjne i pytają, czy nie lepiej uszczelniać je, zamiast naprawiać powstałe w murze zacieki". Bloki pokryto wklęsłym dachem, skutkiem czego gromadząca się woda deszczowa zawilgaca mury. Zapomniano zbudować pralnie i suszarnie, skutkiem czego bieliznę pierze się i suszy w mieszkaniach.

Osiedle w Sosnowcu otrzymało kominy z cegły dziurawki i obecnie trzeba przebijać mury i zaczynać pracę od nowa. Na Muranowie wykonano przy ul. Świerczewskiego nawierzchnię, zerwano ją dla ułożenia kanałów, znów ułożono i zerwano celem założenia kabli radiowęzła.

Przedstawiciel lokatorów z Sosnowca obliczył, ile nowych izb mogłaby wybudować brygada rzemieślników, zajętych wyłącznie naprawą błędów, popełnionych przy budowie osiedla".

Dalej dowiadujemy się, że na usunięcie braków budowlanych lokatorzy czekają po 3 i 4 lata, że do budowy używa się spalonego szkła, kruchej cegły i źle wypalonej dachówki, oraz że ministerstwo budowy miast i osiedli w odpowiedzi na skargi mieszkańców zasłoniło się teorią : trzeba wybierać — albo budować szybko, albo dobrze.

A tymczasem tysiące ludzi pokutują od skutków „starej teorii". Dla nich „Trybuna Ludu" ma zresztą gotową pociechę : zawsze lepiej, niż w suterenach lub czworakach folwarcznych.

Po zgonie J. Wegrzyna

(I.C.). — W dniu 10. września br. odbył się na cmentarzu powązkowskim w Warszawie pogrzeb Józefa Węgrzyna, jednego z najwybitniejszych artystów sceny polskiej. Zmarłego żegnali przedstawiciele związków artystycznych, stowarzyszeń kulturalnych i teatrów polskich.

Był on artystą z urodzenia. Karierę swą rozpoczął bardzo wcześnie i już w roku 1909 należał do znanych aktorów. Główne role, w takich sztukach, jak „Noc listopadowa" Wyspiańskiego, „Irydion" Krasińskiego, „Krakowiacy i Górale" Kamińskiego, zjednały mu olbrzymie rzesze entuzjastów. Za granie tuż przed ostatnią wojną roli dyktatora w sztuce G. B. Shawa „Genewa", niemieccy okupanci Polski uwięzili Węgrzyna pod zarzutem parodiowania Hitlera. Nie mogąc pogodzić się z zakłamaną sztuką bolszewicką, Węgrzyn rzadko występował na scenie w powojennej Polsce. W chwili śmierci liczył 68 lat życia.

BYLE TAK DALEJ — — — —

CZERWONY KRZYZ — ROSYJSKIM WYNALAZKIEM

Prasa moskiewska opowiada, że właściwą twórczynią Czerwonego Krzyża była Rosja. Mianowicie w 17-ym wieku w czasie wojny z Polską utworzono tę organizację, która też byłem wzorem przy powstaniu MCK w r. 1863 w Genewie. Niestety MCK uległ „zwyrodnieniu", ponieważ opanowały go mocarstwa kapitalistyczne i przekształciły na „centralę szpiegostwa".

POLACY NA BEZMIARACH Z.S.S.R.

KOSZMARNE ŻNIWO DEPORTACYJ

Ogólna liczba obywateli polskich, których NKWD wywiózł z naszych ziem wschodnich do Związku Sowieckiego w okresie od 17 września 1939 do lipca 1941 r. wynosiła 1.692.000. Składają się na nią następujące pozycje :

a) jeńców wojennych z kampanii 1939 r.	230.000
b) internowanych po kampanii 1939 r.	12.000
c) zesłańców do obozów pracy przymusowej	990.000
d) skazanych na więzienie	250.000
e) wcielonych siłą do armii czerwonej	210.000
Razem	1.692.000

Późną jesienią 1939 r. w obozach polskich jeńców wojennych (szeregowych) w Rosji ogłoszono, że wszyscy ci, którzy pochodzą z terenów zajętych przez armię czerwoną, mogą wrócić do swych domów. Niebawem wyjechało około 46.000.

W dniu 30 lipca 1941 r. rząd polski w Londynie zawarł z rządem ZSRR umowę, na mocy której Rosja miała zwolnić **wszystkich** obywateli polskich, deportowanych począwszy od 17. września 1939 r.

Istotnie, w ciągu lutego 1942 r. ukończono przygotowania do wykonania tej umowy. Placówki rządu polskiego ściągały jeńców wojennych, z których utworzone rozrzucone oddziały. Przy oddziałach tych zbierała się także ludność cywilna. Niestety, władze sowieckie zorganizowały tylko dwie fale rapatriacyjne : jedną w marcu, drugą w sierpniu 1942 r., które skierowano na Bliski Wschód.

Tym więc sposobem granice Związku Sowieckiego opuściło :

a) jeńców pochodzących z kresów wschodnich	46.000
b) wojska	40.000
c) ludności cywilnej	74.500
Razem	160.000

Powtórne wkroczenie armii czerwonej do Polski — pod hasłem t. zw. „oswabadzania" krajów Europy wschodniej i środkowej — zaznaczyło się znów terrorem i nowymi falami deportacyj.

Deportacje te trwają od wiosny 1945 r. bez przerwy do dziś. Według przybliżonych obliczeń MWD wywiozło od tego czasu do końca r. 1951 około 1.700.000.

Tak więc liczba obywateli polskich, deportowanych do Rosji wynosi :

a) okres od 17 września do lipca 1941 r.	1.692.000
b) od wiosny 1945 do końca 1951 r.	1.700.000
Razem	**3.392.000**

Na liczbę tych, którzy pozostali w ziemi rosyjskiej na zawsze t. zn. nieżyjących, składają się następujące pozycje :

a) zmarli śmiercią naturalną do 1-10-1942 r.	415.000
b) oficerowie wymordowani w Katyniu	8.300
c) zmarli z mrozu podczas transportów i z wycieńczenia w obozach pracy i więzieniach	308.000
d) wymordowani przez konwoje w czasie ewakuacji więzień i obozów po wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej	4.500
e) zaginieni bez wieści ..	113.500
	850.00
f) według obliczeń Ligi Praw Człowieka i Obywatela za okres od wiosny 1945 do końca 1951 r. straciło zycie	750.000
Razem	1.600.00

Licząc tak dalej

a) deportowanych od 1939 do końca 1951 r.	3.392.000
b) straciło życie	1.600.000
c) repatriowanych	160.500
Czyli razem	1.760.000

Dochodzimy do cyfry 1.631.500, czyli tych, którzy jeszcze rozproszeni po więzieniach i obozach pracy przymusowej, prowadzą nadal beznadziejną i ponurą wegetację.

Dla porównia warto przytoczyć, że rząd Rosji carskiej na przestrzeni przedostatniego półwiecza (1851-1900) — i to z całego imperium / — zesłał na Syberię tylko... 593.000 ludzi.

A Lenin nazwał ówczesną Rosję — „więzieniem ludów" !..

JERZY NARWICZ

Lwów i Wilno należą do Polski

Związki ziem wschodnich w 13-tą rocznicę sowieckiego najazdu.

Londyn (N.B.I.) — Nierozdzielną częścią Rzeczypospolitej są ziemie na wschód od linii traktatu ryskiego i Polska nigdy z nich nie zrezygnuje — stwierdza odezwa Związku Ziem Poludniowo - Wschodnich R.P. wydana w rocznicę najazdu sowieckiego. Celem Związku jest wyzwolenie tych ziem spod okupacji sowieckiej i połączenie z Macierzą, od Odry i Nysy po Zbrucz i Dźwinę.

Odezwa, podpisana przez prezesa Związku J. Narożańskiego i sekretarza B. Limanowskiego, mówi :

Ziemie wschodnie Rzeczypospolitej Polskiej po granice ustalone dobrowolnym traktatem ryskim stanowią nierozdzielną część Rzeczypospolitej Polskiej.

Naród polski nigdy nie uzna gwałtu dokonanego przez najeźdców przed trzynastu laty. Ani postanowienia mocarstw bez udziału Polski, ani żadne wystąpienia jednostek spośród Polaków nie mogą podważyć praw Polski do tych ziem.

Londyn (kor. wł.) — W trzynastą rocznicę najazdu sowieckiego odbyło się dnia 21 bm. zebranie publiczne zwołane przez Związek Ziem Północno-Wschodnich. Przemawiali gen. St. Kopański i red. St. Mackiewicz. Następnie Marian Hemar odczytał własny wiersz napisany specjalnie na tę uroczystość a p. Rewkowski artysta teatrów polskich wygłosił deklamację. Zebranie zamanifestowało mocno przynależność ziem wschodnich do Polski.

Poświęcenie kaplic katedralnych w Wrocławiu

(I.C.) W rocznicę poświęcenia odbudowanej ze zniszczeń wojennych katedry wrocławskiej św. Jana Chrzciciela, odbyła się piękna ceremonia poświęcenia kaplic katedralnych, których odbudowa została ostatnio całkowicie już ukończona.

W dniu tym, w obecności olbrzymich rzesz wiernych i duchowieństwa, poświęcono następujące kaplice, znajdujące się w katedrze wrocławskiej: św. Kazimierza, św. Jadwigi, św. Jacka Odrowąża, błog. Czesława, św. Stanisława biskupa i męczennika, św. Wojciecha, św. Józefa, św. Stanisława Kostki, św. Jana Ewangelisty, św. Barbary, błog. Kunegundy, św. Franciszka z Assyżu, św. Piotra i Pawła oraz kaplicę św. Jana Chrzciciela.

Kościół katolicki w archidiecezji wrocławskiej rozwija się wspaniale. Archidiecezja już liczy obecnie prawie 600 tysięcy wiernych. Kościoły są przepełnione, misje i uroczystości kościelne gromadzą zawsze olbrzymie tłumy wiernych. Wspaniała i potężna katedra wrocławska jest godnym symbolem żywotności i siły katolicyzmu na polskich ziemiach zachodnich.



PREZYDENT KOSTARIKI PODAŁ SIĘ DO DYMISJI

Prezydent Kostariki O. Ulate zrezygnował ze swego stanowiska. Chce on pozostawić parlamentowi wolną rękę w sprawie zarzutów skierowanych przeciwko pięciu dowódcom wojskowym przez jedno ze stronnictw politycznych, które domagało się ich dymisji.

WYPADEK GEN. EISENHOWERA

W czasie przemówienia na dużym zebraniu przedwyborczym w miejscowości Richmond w stanie Wirginia, w chwili gdy tłum skandował hasło na cześć gen. Eisenhowera, usunęło się rusztowanie i generał straciwszy równowagę upadł na kolana. Najbliżsi jego przyjaciele postawili go szybko na nogi i zapobiegli runięciu w dół. Generałowi nic się nie stało.

TRUDNOŚCI Z UTWORZENIEM RZĄDU W LIBANIE

Wyznaczony przez prezydenta Abdalla el Yafi zrezygnował z misji utworzenia rządu. Prezydent powierzył misję utworzenia nowego rządu Saadi Munla.

GEN. RIDGWAY W NORWEGII

Gen. Ridgway dowódca sił zbrojnych wspólnoty atlantyckiej opuścił Francję i udał się drogą powietrzną do Norwegii.

REZYDENT TUNISU WRÓCIŁ Z PARYŻA

Rezydent Tunisu de Hauteclocque, bawiący krótko w Paryżu, wrócił samolotem w towarzystwie sekretarza rządu tuniskiego do Tunisu.

URATOWANIE ROZBITKÓW W GRENLANDII

Dziewięciu dalszych członków załogi bombowca, który zmuszony był lądować w Grenlandii dnia 16 bm., zostało ewakuowanych i przewiezionych w bezpieczne miejsce.

MISJA TURECKA W JUGOSŁAWII

Turcja przyjęła zaproszenie rządu jugosłowiańskiego i w najbliższym czasie wyśle misję wojskową do Jugosławii.

KALIFORNIA-EUROPA PRZEZ BIEGUN PÓŁNOCNY

Skandynawskie linie lotnicze podały do wiadomości, że uruchomią w najbliższym linie lotnicze z Kalifornii przez biegun północny do Europy. Nowa linia prowadzić będzie przez bazę lotniczą w Thule w Grenlandii.

Niewolnictwo - beczka prochu

POD SYSTEMEM KOMUNISTYCZNYM

Jak niedawno donosiliśmy — prez. Truman zwrócił na konferencji prasowej uwagę dziennikarzy na broszurę dokumentarną, wydaną przez Departament Stanu, a traktującą o pracy przymusowej w ZSSR.

Na temat tej broszury pisze „New York Herald Tribune":

„Bezmiar cierpienia w tych ośrodkach rozpaczy znają tylko ci, którym udało się zbiec stamtąd, bezmiar wyrządzanego tam zła tylko rzadko ujawnia się po przez żelazną kurtynę.

W pewnym znaczeniu każda praca w państwie stalinowskim jest pracą przymusową. Nacisk, wywierany przez komunistyczną biurokrację, unicestwiający zarówno wolność wyboru zawodu, jak wpływ robotnika na płace i warunki pracy, jest niczym innym, jak masowym ujarzmieniem całego narodu. Ale właściwy niewolnik, walczący tylko o przedłużenie nagiego bytu i zmuszony do wydatkowania resztek sił w upaństwowionej pańszczyźnie ,jest ostoją sowieckiego systemu gospodarczego.

Niewolnikiem może być przestępca kryminalny, ale także członek klasy, którą komuniści postanowili zlikwidować. Albo członek małej grupy narodowościowej, jak Niemcy nadwołżańscy lub Tatarzy krymscy. Innymi słowy każdy, kto naruszy jedną z wciąż zmieniających się reguł komunistycznych, może znaleźć się w obozie pracy przymusowej na drodze pseudoprawnej procedury, lub zgola bez niej. I jest rzeczą bardziej niż prawdopodobną, że wielkie plany inwestycyjne mają bezpośredni związek z zapełnianiem obozów pracy pod byle jakim pozorem .Sowiecki system prawny stał się środkiem rekrutacji sil roboczych.

Obozy pracy przymusowej są równocześnie stałą groźbą dla milionów jeszcze pozostających na wolności i trzymają ich w ryzach. Jako instrument gospodarczy są zdaniem Departamentu Stanu przedsiębiorstwem w porównaniu z wolną pracą nierentownym. Bez względu na to, jak mało kosztuje wyżywienie, pomieszczenie i ubranie niewolników, marnotrawstwo siły roboczej i życia jest potworne.

Jako instrument groźby obozy mogą być w pewnym stopniu skuteczne. Ale pozorna dyscyplina i porządek, oparte tylko na lęku, prowadzą do nienawiści uciskanych wobec uciskujących .Niewolnictwo podtrzymuje system komunistyczny — ale równocześnie tworzy pod nim beczkę z prochem.

NOWY SZEF IMPERIALNEGO SZTABU BRYTYJSKIEGO

Gen. J. Harding został mianowany szefem brytyjskiego sztabu imperialnego i w związku z swą nową funkcją złożył on dowództwo armii brytyjskiej w Niemczech i przybył do Londynu.

«A nie mówiłem!»

NIEZNANY JASNOWIDZ Z PRZED STU LAT

W 1853 r. wydany został w Paryżu przez księgarza-nakładcę Pangnerre'a „Zbiór dokumentów, przeważnie tajnych i niewydanych, oraz innych aktów historycznych, zasługujących na przestudiowanie ze względu na kryzys obecny". Anonimowy autor tego dzieła, które ukazało się po francusku na rok przed wybuchem wojny krymskiej, — zaznacza w przedmowie, że „źródeł kryzysu, grożącego tragicznym wstrząsem światowym. nie należy dopatrywać się w politycznych wydarzeniach danej chwili".

„Obecne zło sięga korzeniami swymi znacznie głębiej w sensie czasu i historii" — pisze on.

„W muzeum londyńskim przechowywane jest prorocze ostrzeżenie jednego z królów Polski. — „Niechaj baczy Jej Królewska Mość na to — pisał Zygmunt August do królowej Elżbiety — i nie pozwoli, by Jej kupcy wzmocnili Moskwę Waszymi armatami, Waszym prochem, Waszym przemysłem. Niechaj nie przypuszcza Jej Królewska Mość, że Moskwa jest tylko moim wrogiem. Jest ona wrogiem chrześcijaństwa".

„Istotnie, — czytamy w innym miejscu przedmowy — kim jest ten wróg, który wzbudza dziś tak jednogłośne i powszechne oburzenie?... Jest nim rząd, który —będąc związany traktatami zawartymi z rządami wszystkich innych państw i wysuwając się dziś na czoło dyplomacji europejskiej — potrafi i chce, dzięki planowej chytrości swej wprowadzać zdradliwe pułapki do każdego podpisywanego przez siebie paktu i wygrywać je we właściwym czasie i na odpowiednim terenie. Wrogiem tym jest Rosja carska, która niegdyś głosiła, że jest obrońcą niepodległości innych narodów, a która faktycznie rozbudowywala się i rozszerzała swoje obszary, pochłaniając miasta, republiki, królestwa, znajdujące się na jej drodze, by stawać się tym większą groźbą dla wszystkich innych państw w miarę zbliżania się do nich...

„Rosja mająca podłoże barbarzyńskie, uzbrojona jest w cały sprzęt zapożyczony od cywilizacji europejskiej, by tym skuteczniej móc dławić wszędzie prawo Boskie. Narzuca ona zdobytym przez siebie krajom tylko sysytematyczne ogłupianie społeczeństwa i upokarzanie godności człowieka..."

Gdyby jasnowidzący wydawca owego „Zbioru dokumentów" wstał dzisiaj z grobu i rozejrzał się po świecie, wykrzyknąłby z pewnością: „A nie mówiłem!"

B. K.

Trzy i pół miliarda a jeden człowiek

W Luksemburgu kanclerz Republiki Związkowej Niemiec Zachodnich Konrad Adenauer i minister spraw zagranicznych Izraela Mowsze Szaret podpisali umowę o odszkodowaniu za straty materialne, wyrządzone przez Niemcy Hitlera Żydom niemieckim i środkowo-europejskim, mieszkającym obecnie w państwie Izraela.

Czytałem dwa opisy sceny podpisywania umowy. Wedle jednego z nich ani kanclerz Adenauer, ani min. Szaret nie wypowiedzieli ani jednego słowa i nie podali sobie rąk. Według innego dr Adenauer miał oświadczyć, że podpisanie umowy jest dla Niemców nie tylko zagadnieniem politycznym ale i humanitarnym, zaś min. Szaret miał podkreślić, iż wie, że kanclerz Adenauer stał daleko od ruchu hitlerowskiego.

Domyślać się mogę uczuć obu mężów stanu.

Nie wiem, czy min. Szaret spędził wojnę gdzieś w obozie, czy poza zasięgiem narodowych socjalistów. Wiem jednak, że kto spędził jakiś czas po wojnie wśród Żydów, będzie żył wspomnieniami i tych tłumów pędzonych do krematoriów i tych dzieci gonionych po ulicach miast środkowoeuropejskich jak zające przez psy i tych dymów unoszących się nad domami ghetta, choćby tych rzeczy nie widział na własne oczy — jak myśmy je widzieli. 3 miliardy 450.000.000 marek — to wypada około 500 marek na jednego zamordowanego, czyli tyle ile może wynieść grzywna np. za jakieś przekroczenie policyjne. Istotnie więc jest to tylko wynagrodzenie szkód materialnych i to niezupełne. Zapewne już w czasie wojny Adenauer potępiał w rozmowach z zaufanymi przyjaciółmi te metody, upewniwszy się, że nikt nie podsłuchuje. Było trochę takich Niemców — dziś wszyscy prawie przyznają się do takiego stanowiska i aż dziw bierze, dlaczego nie wyszli razem na ulicę protestując głośno przeciw największej, najbardziej przemyślanej, najzimniej zaplanowanej zbrodni w dziejach Europy z a c h o d n i e j. (Na wschodzie podobne rzeczy się działy i dzieją).

Zmieńmy teraz punkt widzenia. Republika Związkowa musi się szybko odbudować, by Niemcy zajęły «należne» stanowisko we wspólnocie europejskiej, by szybciej usadowić się znów na rynkach światowych. 200 milionów marek rocznie w początku, później 400 — to ciężar duży, nawet jeśli się płaci towarami. Ale tę sprawę trzeba jakoś załatwić, trzeba umowę podpisać, bo fakt jej podpisania przez ministra państwa Izraela dowodzi, że przynajmniej materialna strona rachunku jest wyrównana.

Wojna przeciw aliantom kosztowała Niemcy około 100 miliardów marek, wojna przeciw Żydom była znacznie tańsza. Cóż może kosztować zbudowanie baraków, paru komór gazowych, trochę drutu kolczastego, trochę amunicji, trochę cyklonu «B». I teraz jeszcze 3,450.000.000 marek! Płacić to trzeba równocześnie z kosztem odbudowy armii niemieckiej, ale ostatecznie Niemcy są narodem pracowitym i gospodarnym. Jakoś się zapłaci.

Chcemy wierzyć, że kanclerz Adenauer myślał też o moralnej stronie zagadnienia, ale nie mógł być obojętny na stronę finansową, skoro rokowania trwały długo, wciąż natrafiały na wielkie przeszkody. Konieczność poprawienia międzynarodowej opinii o Niemcach, czy o Niemczech odgrywa przytem wielką rolę.

Żydostwo światowe jest wielką zorganizowaną siłą, mimo wszystko wpływ jego na opinię między narodową jest wielki. Gdyby ten wpływ tak bardzo nie zaważył na szali rokowań, to Żydzi napewno by nie uzyskali swoich miliardów w chwili gdy Niemiecka Republika Związkowa odmawia garstce kacetowców polskich zapłaty za pracę w kacecie (Trudno przecież inaczej nazwać stawkę 150 DM miesięcznie!).

Czy przez wypłatę odszkodowania dla Izraela sprawa stosunków między Niemcami a Żydami wchodzi w nową fazę?

Równocześnie z rokowaniami o te odszkodowania przed sądem w Monachium toczyła się sprawa byłego specjalnego pełnomocnika rządu bawarskiego dla spraw odszkodowań Filipa Auerbacha, który dla Żydów w Niemczech był postacią czołową. Auerbach skazany został za różne nadużycia na dwa lata więzienia, a po wyroku skazującym popełnił samobójstwo. Sądzili go byli członkowie partii narodowo-socjalistycznej, którzy swego czasu szczycili się odznaką z Hackenkreuzem, tą samą, jaką nosili SS-mani, mordujący Żydów.

Nie wszystko było w porządku w postępowaniu Auerbacha. Nie mamy szczególnych powodów do obrony jego pamięci, bo wobec kacetowców polskich zajął on stanowisko nieprzychylne, gdy już był osaczony i naciskany przez niemieckich wrogów. Trzeba jednak pamiętać, że w owym czasie w całej administracji, czy bawarskiej, czy w ogóle niemieckiej także nie wszystko było w porządku, skoro przed kratkami sądu stawali nawet ówcześni prezydenci policji z Monachium i Frankfurtu, a główny wróg Auerbacha bawarski minister sprawiedliwości musiał ustąpić pod naciskiem opinii, oburzonej jego «interesami». W tej atmosferze Auerbach, który z kacetu musiał wynieść wolę uzyskania od Niemców jak najwięcej wszelkimi środkami, będzie dla nas zjawiskiem psychologicznie zrozumiałym. Są na tym świecie sprawy, w których czasem sztywny paragraf ustawy nie jest najlepszym miernikiem winy, a już zwłaszcza oddanie tego miernika w ręce hitlerowców było posunięciem zdumiewającym.

Umowa luksemburska została podpisana. Auerbach popełnił samobójstwo, przypominając swą śmiercią, że sprawa rozrachunku pieniężnego jest wciąż jeszcze tylko fragmentem i szczegółem w stosunkach między Żydami i Niemcami.

W. SZARY

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Złoto i złote monety
Kurs oficjalny

Złoto za gram	504
20 Franków	3.840
10 Franków	1.420
20 Franków szwajc.	3.730
Funt angielski	4.800
20 Dolarów amerykańskich	18.640

Dewizy, kurs oficjalny — wolny

	oficjalny	wolny
Dolar ameryk.	350	405
Funt ang.	985	1010
Dolar kanad.	364	—
Marka niem.	84	—
Frank szwajc.	80	94,50
Frank belg.	7	7,65

Krótko węzłowato

- Sekretarz marynarki USA Kimball udał się w podróż do W. Brytanii, Francji, Niemiec, Włoch, Grecji i Turcji.
- W jednym z obozów jeńców chińsko-koreańskich doszło do rozruchów. Na skutek interwencji wojska 49 jeńców odniosło lżejsze rany.
- Premier południ.-afrykański Malan zagroził wystąpieniem Unii Płd.-Afrykańskiej z ONZ w razie „mieszania się w wewnętrzne sprawy Unii".
- W Egipcie wyszło zarządzenie, zabraniające studentom strajków, demonstracji i udziału w życiu politycznym.
- Kaszani grozi ogłoszeniem „świętej wojny" przeciw W. Brytanii w razie utrzymania sankcji przeciw wywozowi ropy perskiej.
- Manewry zach.-niemieckiej straży granicznej mają za założenie walkę z „grupami terrorystycznymi", które przedarły się ze wschodu. Część ćwiczeń polega na przeszukiwaniu lasów.
- Po 20 miesiącach pobytu w chińskim więzieniu komunistycznym przybył do Singapuru lotnik australijski, który swego czasu musiał przymusowo lądować między Hong-Kongiem a Pakistanem. W więzieniu stracił on na wadze 50 funtów (ok. 22 kg.).
- Pewien rybak w Nantucket (USA) złowił żółwia długości 3 m i wagi 200 kg.
- Jaskółki opuściły południową Francję o miesiąc wcześniej, niż normalnie.
- W lipcu Szwajcaria miała najwyższą liczbę turystów od roku 1934. Na czele tabeli narodów stali Anglicy.
- 21 września rezerwy złota USA wynosiły 23,3 miliarda dol., obieg banknotów 29,3 miliarda.

PONIEDZIAŁEK

29

WRZEŚNIA

św. MICHAŁA ARCHANIOŁA
Patrona Małopolski

Uroczystość dzisiejsza jest rocznicą poświęcenia w Rzymie kościoła zbudowanego ku czci Aniołów około roku 530. Imię Michał (Michael) znaczy : „Któż jak Bóg" i przypomina nam walkę Aniołów ze złymi duchami. Św. Michała Archanioła czcimy jako opiekuna Kościoła walczącego o chwałę Bożą.

Nie pozwalajcie zatruwać dzieci

„WYCIECZKI" DO POLSKI TO SZELMOWSKA IMPREZA

Nasza wolna emigracja przyjęła wiadomość organizowania wakacji dla polskich dzieci z Francji w Polsce z lekceważeniem: „Co nas to obchodzi? Co, żałujecie komunistycznych groszy?" Albo „Niech dziecko jedzie, jeszcze nigdy Polski nie widziało, a to przecież „za darmo". Jest w tym rozumowaniu wielkie niebezpieczeństwo. Pojechały dzieci, niebronione przez nikogo; matki płaczące za odjeżdżającymi nie zdawały sobie sprawy, że jeszcze większe zmartwienie będzie po powrocie. I rzeczywiście. Ten krótki okres czasu pozwolił organizatorom tej szelmowskiej imprezy dzieło komunistycznej propagandy rozszerzać za pomocą czekolady, słodyczy, zabawek itd.

Oto kilka przykładów: Oczekujące go w Ostricourt na powrót dziecka górnika emeryta spotyka rozczarowanie. Przywitanie dziecka z ojcem jest bardzo chłodne. W drodze ojciec słucha pretensji zmienionego moralnie do niepoznania swego dziecka.

—„A długo tata myśli dezercję uprawiać i do Kraju nie wracać?

Słowo „dezercja" nie bardzo rozumiał, lecz później mu to wytłumaczono.

— Nam mówili, że to tylko faszyści za granicą siedzą — ciągnie dalej dziecko. Albo:

— Tatusiu widziałem te biedne dzieci koreańskie i z Indochin. To nieładnie, że tak męczą ludzi ci kapitaliści. Tu we Francji tego w kinach nie pokazują, bo im wstyd. Julek (brat) powinien wrócić z wojska i jechać do Polski, a nie strzelać przeciwko biednym.

Z Denain znowu inny obrazek: Na stole paczka sowieckich papierosów i książka pt. „Duchem silni" Biorę książkę do ręki i na odwrocie dostrzegam drobny napis w języku rosyjskim „odbito w 40 tysiącach egzemplarzach w drukarni „Trud" staraniem Związku Przyjaźni Sowiecko-Polskiej w Moskwie".

— Proszę niech pan zapali. Bardzo dobre, prawdziwy „tabak".

— W Rosji jest wszystko prawdziwe — dodaje córka, prawie dorosła panna. — To jest duży i dobry kraj, który Polsce dużo pomaga. Oj biedna by była Polska, gdyby nie Rosja!

W innym znów miejscu widziałem mały bursztynowy ołówek z widokami moskiewskich „pałaców sztuki", na obwodzie ołówka napis po polsku: „Poznaj kraj twych przyjaciół". Słyszałem też, że Polska zawalona jest produktami wyrobu sowieckiego pierwszej potrzeby. Na „dowód" pokazywano mi sprytnie rozdawane puszki z rybami, marynowane owoce, grzyby, skondensowane mleko z marką fabrykacji sowieckiej. Ciekawe natomiast są głosy z Kraju.

Zyjąca pod strachem ludność chciała zaalarmować emigrację, że to zbrodnia wykorzystywać niewinne dzieci jako narzędzie propagandy i chociaż dostęp do dzieci był bardzo pilnie strzeżony, udało się przekazać małe ostrzeżenia w kwiatach, cukierkach, książkach i tabliczkach czekolady.

Masę tego zabrano dzieciom w pociągach lub na okręcie niemniej dużo przewieziono do Francji. Np w rąbku chusteczki, ofiarowanej przez małą dziewczynkę dziecku z Francji znaleziono karteczkę; napisaną po francusku: „Zapłaczcie nad nami i nad dzieckiem".

W jednej z książek znaleziono cały list do naszych nie wyleczonych jeszcze ze stalinizmu emigrantów. Kraj zrozumiał niebezpieczeństwo grożące młodzieży i wszelkimi sposobami chciał zatrzeć ślady czerwonych plam, chociaż wiele ryzykowano.

Niech ta wycieczka wakacyjna, organizowana przez ośrodki dyplomatyczne reżymu warszawskiego będzie ostrzeżeniem dla emigracji, że wróg nie śpi i czyha na każdą okazję. Nie rezygnujmy z walki z komunizmem i brońmy dzieci — tej podstawy istnienia narodu. Niech wysiłek Kraju i jego męka codzienna nie idą na marne.

KONDOR

W OBRONIE POLSKICH UCHODŹCÓW

MEMORIAŁ Z.P.U.W. DO WYSOKIEGO KOMISARZA

Jak donosiliśmy wczoraj, Prezydium Komitetu Wykonawczego Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego wystosowało do Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych dla Spraw Uchodźców memoriał ustawiający we właściwej proporcji zagadnienie uchodźców polskich wobec zagadnienia uchodźców niemieckich. Dziś publikujemy pierwszą część memoriału.

NAJPILNIEJSZE POTRZEBY POLAKÓW

Panie Wysoki Komisarzu,

W związku z drugą sesją Komitetu Doradczego przy Wysokim Komisarzu dla spraw uchodźców, która odbędzie się w dniach 15 - 20 września r. b. pragniemy w imieniu rozproszonych w świecie uchodźców polskich, jako naczelna polska organizacja uchodźcza, przedstawić ich najpilniejsze potrzeby.

Na sesji Komitetu Doradczego będzie m. in. rozpatrywana sprawa rozdziału funduszów, pozostających w dyspozycji Pana Wysokiego Komisarza, a mianowicie preliminowanej na bezpośrednią pomoc dla uchodźców sumy 3.000.000 dol. oraz świeżo ofiarowanej przez Fundację Forda sumy 2.900.000 dol. na poszukiwanie rozwiązań trudności w związku z pobytem w Wolnej Europie z górą 10.000.000 uchodźców różnych narodowości.

Z nadesłanych nam komunikatów Pana Wysokiego Komisarza Nr. 94 i 96 wynika, że przedmiotem szczególnego zainteresowania Komitetu Doradczego w czasie jego drugiej sesji będzie sprawa pomocy dla uchodźców w Chinach i dla Bułgarów w Turcji, ponadto zaś w „Expose general" wysunięty jest na czoło problem pomocy dla kilku milionów przebywających w Niemczech Zachodnich uchodźców niemieckich ze Wschodu. Natomiast nie znaleźliśmy w powyższych komunikatach wyraźnej wzmianki o zamierzeniach w kierunku pomocy dla uchodźców innych narodowości, zwłaszcza zaś dla Polaków.

PRZECIW PRZYWILEJOM DLA NIEMCÓW

Jak to słusznie zaznaczył w swej deklaracji p. Paul G. Hoffman, dyrektor Fundacji Forda, w wykonaniu programów nie powinno się czynić żadnych dyskryminacji między poszczególnymi grupami uchodźców.

Uważamy, że w myśl tej zasady pomoc dla uchodźców różnych narodowości powinna być rozdzielona równomiernie — z uwzględnieniem jednak ich rzeczywistych potrzeb i warunków pobytu w takim czy innym kraju. Z tego punktu widzenia wychodząc, nie można np. porównywać położenia uchodźców polskich w Niemczech i Austrii z sytuacją przebywających tam t. zw. „Fluchtingów" niemieckich ze Wschodu. Uchodźcy polscy w Niemczech znajdują się w kraju usposobionym do nich nieprzyjaźnie i pozostają przeważnie w skrajnej nędzy. Natomiast t. zw. „uchodźcy" niemieccy wrócili przecież do swojej ojczyzny, znajdują się wśród swoich rodaków i korzystają z wydatnej pomocy swego niemieckiego państwa.

Sam Pan Wysoki Komisarz w swym „expose" podkreśla, że w 1951 r. rząd Niemiec Zachodnich wydał na uchodźców, oczywiście niemieckich, 1 miliard dol., że od r. 1949 wybudowano dla nich 1 milion nowych mieszkań. Poza tym wiadomo nam jest, że uchodźcy niemieccy mają pierwszeństwo przy zatrudnianiu w przemyśle i handlu oraz zakładaniu własnych przedsiębiorstw i korzystają z całego szeregu uprawnień i pomocy, z których uchodźcy cudzoziemscy nie mogą korzystać, jak np. t. zw. pomoc doraźna „Soforthilfe", dodatki dla dzieci, dodatki zimowe, odzieżowe itp.

Jeśli zaznaczyliśmy, że uchodźcy polscy w Niemczech znajdują się w kraju nieprzyjaznym, to ma to swoje uzasadnienie w głębokiej tragedii, jaką wszyscy uchodźcy polscy w świecie i jaką cały naród polski przeżywa od 13 lat, t. j. od chwili napaści Niemców na Polskę. Nie powinno to pozostać bez wpływu, gdy chodzi obecnie o udzielenie pomocy moralnej i materialnej polskim ofiarom niemieckiej przemocy. Wymaga tego zarówno moralność chrześcijańska, jak i międzynarodowe poczucie sprawiedliwości.

POLSKIE UCHODŹSTWO — WYNIKIEM NAPADU

Musimy w tym miejscu przypomnieć, że wskutek niemiecko - sowieckiego spisku i najazdu na Polskę w 1939 r. 8 milionów obywateli polskich straciło życie, gdyż zostali wymordowani w niemieckich obozach koncentracyjnych i łagrach sowieckich. Cierpienia narodu polskiego w czasie ubiegłej wojny i po jej zakończeniu nie mają sobie równych. Dość wspomnieć 10.000 oficerów polskich, kwiat polskiej inteligencji, wymordowanych skrytobójczo w sowieckich obozach jeńców (m. in. w Katyniu). — Przed wojną Polska liczyła — 35.000.000 mieszkańców, poza granicami kraju zaś przebywało 8.000.000 Polaków, bądź osób pochodzenia polskiego. W granicach obecnej Polski jest już tylko 25.000.000 mieszkańców, a poza granicami kraju około 10.000.000, z czego 7.000.000 Polaków lub osób pochodzenia polskiego w krajach wolnego świata. Z tej ostatniej liczby blisko 1.000.000 — to obywatele polscy, w znacznej części uchodźcy wojenni i powojenni, wyrzuceni ze swych siedzib wskutek najazdu niemieckiego i sowieckiego. Około 250.000 uchodźców wojennych polskich przebywa dotąd w krajach Zachodniej Europy.

MIŁE PÓŁTORA GODZINY

W STUDIO 34 R. F.

Korzystając z pobytu w Paryżu dwojga polskich artystów z Londynu pp. Krystyny Dygatówny i Ryszarda Kiersnowskiego, Polska Sekcja Radia Francuskiego urządziła w studio 34 wieczór pieśni i humoru, audycję nagrywaną „na drut". Na audycję zaproszono kilkadziesiąt osób spośród paryskiej Polonii, przedstawicieli prasy nie wyłączając.

Przybyłych powitał kierownik Polskiej Sekcji Radia Francuskiego p. A. Moosman, zapowiadając następne takie publiczne nagrania.

W partiach wokalnych programu wzięli udział. tenor p. M. Porębski, który odśpiewał parę pieśni, wśród nich dumkę z opery „Janek" W. Żeleńskiego oraz „Arię z kurantem" ze „Strasznego Dworu" Moniuszki, oraz p. K. Paczewska, która wykonała szereg pieśni charakterystycznych. Interesująca interpretacja oraz umiejętne operowanie średnicą w warunkach kameralnych zapewniły pełny sukces śpiewaczce.

Obojgu akompaniował znany pianista p. A. Cher, który w innych punktach programu wykonał własnego układu „Dumkę" i pełną inwencji „Dżunglę", a potem dał słuchaczom chwilę wspomnień w wiązance sentymentalnej.

Pp. G. Rudzińska i P. Rochowicz starali się wykonaniem nadrobić tekstowe braki skeczu pt. „Oszczędność".

Osobną klasę dla siebie stanowił występ R. Kiersnowskiego w dowcipnych monologach Wincuka Markotnego. Usłyszeliśmy więc dobre „Święto Żołnierza", doskonały w rozłożeniu akcentów humorystycznych „Festiwal Brytyjski" (właściwie „Festyn w Wilejce"), potem rozważania na temat historii papierosa oraz dwa dialogi „Na dancingu" i „Dlaczego?" Artysta zbierał zasłużone, huczne oklaski.

P. Krystyna Dygatówna, absolwentka angielskiej akademii dramatycznej i artystka teatru polskiego w Londynie, zaprezentowała swój talent recytacyjny w wykładzie „Jak trzymać męża w domu" i pokazała pazurek charakterystyczny w dialogu z Kiersnowskim „Na dancingu". Obecność publiczności wybitnie pomagała młodej artystce, lepiej czującej się na scenie lub przed okiem telewizyjnym niż przed mikrofonem.

P. Janusz Laskowski, walcząc dzielnie z prześladującą go chrypką, umiejętnie wiązał punkty programu, zapobiegliwie wypełniał pauzy i jako profesor Wszechwiedzki usiłował odpowiedzieć na Wincukowe „Dlaczego?"

Po audycji gościnni gospodarze z Polskiej Sekcji R. F. przyjmowali zaproszonych gości „lampką wina".

cz.

Tak cicho, że nieomal nieprawda

W Jassach w Rumunii sekretarka konsulatu sowieckiego M. E. Jaraja upiła się i wyszedłszy na ulicę w stroju bardzo uproszczonym zaczepiała przechodzących mężczyzn, którzy ze strachem uciekali przed sowiecką kusicielką. Zrażona niepowodzeniami niebezpieczna kobieta oddaliła się z godnością, pocieszając się gradem soczystych rosyjskich wymysłów.

***

P. Jerzy Bielski, który w tak wspaniały sposób zaznaczył się w Australii jako denuncjator Polaków, w czasie swego pobytu w Niemczech uchodził za przedstawiciela t. zw. Porozumienia Stronnictw Demokratycznych. W kierownictwie PPS w Niemczech nie uchodził za członka bezwzględnego zaufania. Poza PPS uważano go nawet za przewódcę osobnej grupki. Formalnie był sekretarzem oddziału PPS na strefę amerykańską Niemiec, ale w żywych kontaktach pozostawał podobno z prof. Kotem w Paryżu.

Cicho-cień.

Jubileusz I. Okręgu Tow. Kobiecych

W niedzielę 21 bm. Polonia w Bruay en Artois obchodziła zaszczytny jubileusz ćwierćwiecza istnienia Okręgu I-go Związku Tow. Kobiecych.

Uroczystość rozpoczęto Mszą św. za spokój zmarłych członkiń i pomyślność Związku, celebrowaną przez Ks. M. Gutowskiego, który wygłosił podniosłe kazanie, nawiązując do tradycji i zachowania języka ojców naszych, choćbyśmy poza swoją Ojczyzną przebywali długie lata, dając za przykład piękne postacie naszych Braci zza Oceanu. Nabożeństwo odbyło się w kościele św. Barbary w asyście 19 sztandarów Tow. Miejscowych, 11 Kół Polek, 2 KSMP, Bractwa Różańca Żywego, Św. Barbary, Komitetu Tow. Miejscowych i innych.

Po południu mimo niepogody sala Baru Polskiego wkrótce się wypełniła. Uroczystość rozpoczęła prezeska Okręgu p. Kunkiewiecz i powitała przedstawicielki 12-tu Kół, wchodzących w skład Okr. I i bratnie Tow. oraz gości w osobach znanych działaczek Tow. Kobiecych — na czele z p. Konopczyńską, prezeską Zw. Towarzystw Kobiecych, p. Graszkową, prez. Okr. IV, p. Browarczykową, prezeską przybyłą z Belgii, p. Witkowską, prez. Zw. Różańca Żywego. Duchowieństwo reprezentowali ks. ks. Gutowski i Delimat, a Kongres Polonii Francuskiej — pp. Lech i Kudlikowski, Komitet Tow. Miejc. pp. prezes Jagodziński, sekretarz Pluta; Harcerstwo — p. Wiatrowski ; Zw. Kół Muzycznych — p. Amderski oraz przedstawiciel „Narodowca". Wstępnymi słowami prezeski — „Cześć zacnym Polakom" i wspólnym odśpiewaniem pięknej pieśni „O Panie, który jesteś w Niebie" — zaczęto program, który składał się ze śpiewów, deklamacji i obrazków scenicznych. Należy się tu uznanie naszym pracowitym Polkom, które nie żałowały trudu i poświęcenia, szczególnie w opracowywaniu programu z dziatwą, naszą przyszłością; pp. Kałuża kierowała dziećmi z Houdain, Klaczyńska z Noeux, Jóżwiakowa z Marles les Mines.

Wzruszająca była chwila wręczenia wiązanki kwiatów p. prezesce Kunkiewiczowej z odpowiednim powinszowaniem — przez Koło Houdain, a następnie wręczenie upominków Polkom za 25, 20, 15, 10 i 5-letnią ofiarną pracę w Zarządach Polek poszczególnych Kół — przez Okręg I-szy pp. Kunkiewiczowej, Jóźwiak, Nawrockiej, Michalskiej, Bienart, Gabryelczyk, Nowackiej, Stelmaszyk, Wybierała, Siemiątkowskiej, Czarneckiej, Sliwakowskiej, Sroczyńskiej, Hadasiowej, Rogałowej, Snela, Majewskiej, Olejniczak, Domagała, Krakowa, Maracz i Szalnej.

Następnie wystąpiły na scenie Polki z Noeux: Tradycyjne w Polsce dożynki oddano wspaniale — przenieśliśmy się myślą do barwnej i wesołej wsi polskiej, śpiew wdzięczny i swojskie melodie ujęły całą publiczność, która nie szczędziła oklasków. Wieńce dożynkowe wręczono p. Konopczyńskiej i p. Gierce z Bruay en Artois. Przemawiali i złożyli życzenia Okręgowi I — Ks. Gutowski, pp. Konopczyńska, Lech — prezes Polonii Fr., przedst. „Narodowca", Kudlikowski — sekret. Pol. Fr., Graczkowa, Browarczykowa, Witkowska i Chuderski. Mówcy podkreślali olbrzymie znaczenie wychowania młodzieży w duchu polskim i wierze katolickiej, szczerym przywiązaniu do Ojczyzny, o Matce-Polce, która dokonać tego potrafi — dając trud i poświęcenie, by wychować swoje dzieci na dobrych Polaków co jest skarbem bezcennym Narodu Polskiego. To też chylimy czoła — cześć 'Wam Matki Polki i szczęść Wam Boże!

Z kroniki okręgowej odczytanej przez sekretarkę p. Moracz, zdajemy sobie sprawę jak wielkie musiano pokonać przeszkody od założenia, aż do chwili obecnej t. j. 25-lecia Jubileuszu. W 1933 r. Okręg liczył 14 Kół i 2.700 członkiń, w dziesięć lat później — 3.600 członkiń; obecnie liczy 12 Kół — 2.800 członkiń i 17 sztandarów.

Na zakończenie prezeska p. Kunkiewicz dziękowała serdecznie wszystkim gościom za tak liczny udział w doniosłym Jubileuszu, odśpiewano — „Boże coś Polskę". MIR.

Krajowa Federacja Górników „FORCE OUVRIERE" komunikuje:

WAŻNE DLA WDÓW POBIERAJĄCYCH RENTY WYPADKOWE

Ustawa z dnia 25 lipca br. o podwyżce rent wypadkowych i z tytułu chorób zawodowych przyniosła 40 proc. podwyżki dla tych ofiar lub wdów, których renty były obliczone na podstawie 180.000 franków, czyli że mimimum podniesiono do 252.000 franków. Wniosła ona też dwie inowacje na korzyść wdów, pobierających renty po mężach, którzy padli ofiarą wypadku przy pracy lub zmarli naskutek pylicy.

Jedna z tych dyspozycji podwyższa rentę wdowią z 25 na 30 proc., druga zaś przewiduje przyznanie 50 proc. podwyżki rentowej dla wdów, które przekroczyły 60 lat życia, a które nie posiadają pensji wynikającej z własnych składek ubezpieczeniowymh (pensje wdowie po mężu nie są tu brane pod uwagę).

Tej ostatniej dyspozycji pragnę poświęcić kilka zdań, gdyż przy podwyżkach rentowych (majoration) przypadających na termin 1 bm., przewidziana dla tych wdów 50 proc. podwyżka nie była jeszcze stosowana.

Przeprowadzając natychmiast dochodzenia w Dyrekcji Kasy Depozycyjnej w Paryżu, otrzymaliśmy wyjaśnienie, że ponieważ dyspozycja do wspomnianej ustawy poddana jest warunkowi nieposiadania przez wdowę pensji z własnego ubezpieczenia, Kasa Depozycyjna oczekuje od Ministra zarządzeń wykonawczych.

Pozatem, dla szybszego odnalezienia spraw wdów, które przekroczyły, lub przekroczą 60 lat życia i przyznania im przewidzianej podwyżki, po otrzymaniu z Ministerstwa instrukcji, Dyrekcja wspomnianej Kasy wzywa zainteresowane wdowy do zgłoszenia specjalnego podania o rozpatrzenie ich uprawnienia. W podaniu tym wystarczy podać imię i nazwisko po mężu i panieńskie, datę urodzenia, dokładny adres, oraz numer wpisowy książeczki podwyżkowej, zwanej „Carnet de majoration viagere" z prośbą o zastosowanie ustawy z 25 lipca 1952 r. odnośnie wdów po 60 roku życia.

Oczywiście organizacja nasza potrzebne wnioski opracuje zgłaszającym się do nas wdowom.

Radzimy zatem nie zwlekać z załatwieniem w. w. formalności.

J. OSTROWSKI.

POLONIA WE FRANCJI

HARNES

Obchód 20-lecia tut Koła Rez. i b. Wojskowych rozpoczęła Msza św., odprawiona przez miejscowego proboszcza, ks. Plutowskiego, za poległych w walce oraz za zmarłych członków Koła. Po Mszy św. pochód, w którym brała udział delegacja Kombatantów francuskich, udał się pod Pomnik poległych, gdzie złożono wieniec o barwach narodowych. Na uroczystości popołudniowe stawiły się następujące miejscowe organizacje ze sztandarami: KSMP Męskie i Żeńskie, Kat. Stow. Mężów Polskich, Tow. Polek i Tow. Bractwa Różańca Żywego oraz Koło b. Wojsk. z Noyelles sous Lens. Prezes Koła p. Jan Rezulak otworzył uroczystość w sali p. Gruchały, witając prezesa Związku, duchowieństwo, prezesów bratnich Organizacji, przedstawiciela „Słowa Polskiego" oraz licznie zebranych gości. Po odegraniu hymnów narodowych polskiego i francuskiego, zostały wręczone dyplomy 18 Polakom i 2 Francuzom. Wśród gości byli: p. Andrzejczak — prezes Związku Rez. i b. Wojskowych, p. Okleja, ks. prob. Plutowski, ks. prof. Osiecki oraz jeden z księży misjonarzy, p. Brylewski — prezes Koła Sallaumines, p. Rudzki — prezes Koła Noyelles sous Lens, p. Suski — prezes II Okręgu, p. Szał, p. Delatre — wiceprezes Kombatantów Francuskich, p. Tomaszuk — przedstawiciel „Słowa Polskiego" i inni. Prezes Andrzejczak złożył życzenia z okazji 20-lecia Koła i życzył pomyślnej pracy dla Polski w zgodzie i jedności. Druhny i druhowie z KSMP wykonali z prawdziwym artyzmem taniec ułański w 8 par przy dźwiękach orkiestry Tow. Muzycznego „Wesołość", poczem pod kierunkiem p. Pogadały wystąpiły dzieci szkolne ze śpiewami i tańcem. Przemawiali p. Delatre — wiceprezes Zw. Kombatantów Francuskich i p. Tomaszuk, przedstawiciel „Słowa Polskiego", który wskazał na osiągnięcia Zachodu w dziedzinie uświadomienia o niebezpieczeństwie komunizmu, wezwał do jedności w działaniu dla przywrócenia Polsce niepodległości z granicami na Odrze i Nysie na zachodzie i Traktatu Ryskiego na wschodzie; imieniem „Słowa Polskiego" złożył zebranym byłym wojskowym życzenia, by byli awangardą zjednoczenia. W dalszej części uroczystości wystąpiło Koło amatorskie im. Wyspiańskiego z dwiema sztukami teatralnymi: „Chorąży 4-go Pułku" i „Rabuś". Potem przemówił ks. Plutowski i prezes Komitetu Tow. Miejscowych, a p. Kłopocki wyświetlił film oraz rozegrano bogatą loterię. W czasie uroczystości odbywało się strzelanie do tarczy i gra w kostki. Zaznaczyć należy, że dzięki uprzejmości p. prez. Rezulaka, wszyscy goście otrzymali najświeższe numery „Słowa Polskiego". Piękna i naprawdę udana uroczystość zakończyła się odśpiewaniem Roty.

Dodajmy, iż Koło zostało założone dn. 12 grudnia 1932 r. Do pierwszego zarządu Koła weszli pp.: Jan Kot — prezes, p. Wojtkowiak — sekretarz, Antoni Mondry — skarbnik. Początki Koła były bardzo trudne, bo liczyło ono zaledwie 24 członków. W r. 1933 Koło liczy 117 członków, a w r. 1938 ufundowało sobie sztandar, zachowany do dziś. W czasie drugiej wojny światowej Koło jest nieczynne, ale po oswobodzeniu Francji stary zarząd w osobach prez. Rezulaka, sekr. Wiertela i skarb. Fręszczaka i przy pomocy kol. kol. p. Uklei i S. Kierczyńskiego, powołał Koło znów do życia. Stan liczebny wynosił wtedy 70 członków, lecz obecnie Koło ma tylko 51 członków

Obecny Zarząd Koła jest następujący: pp. prezes Jan Rezulak, skarbnik Leon Adamkiewicz, sekretarz St. Wiertel, mężowie zaufania Kierczyński i Jarzyk. (MIECZ).

ROMAN ORWID-BULICZ

ŁĄCZNICZKA HANKA

POWIEŚĆ

39

Po wejściu wojsk sowieckich do Polski, Kpt. Czesław Porczyński, członek Armii Krajowej, musi opuścić Kraj. Na rozkaz płk. Molendy wyjeżdża do Pragi z łączniczką A. K. Hanką. Dalszą podróż ma im ułatwić łącznik Bredel, który postanowił wysłać Hankę na Zachód z transportem Francuzów. Kpt. Czesław ma jechać oddzielnie do Pilzna, a stamtąd do Niemiec. Przed rozstaniem zaręcza się z Hanką.

Hanka znowu, jakby z przestrachem, spojrzała da Czesława.

— A teraz, na zakończenie — podjął znowu Bredel — muszę państwu zakomunikować, że ja także wyjeżdżam.

— Dokąd? — żywo zainteresował się Czesław.

— Do Katowic — odpowiedział przyciszonym głosem. — Przed chwilą otrzymałem pewną informację i w związku z tym muszę się z kimś... zobaczyć. Gdyby państwo chcieli przesłać komuś jakąś wiadomość, to — rozłożył ręce — jest okazja. Chętnie załatwię.

— O której pan wyjeżdża? — zapytał kapitan.

— Zaraz po południu. Pociąg odchodzi kilka minut po piątej.

— Dzisiaj jeszcze?

W odpowiedzi milcząco pokiwał głową.

XXXI.

Restauracja mieściła się na parterze, w dwóch małych pokoikach. Wchodziło się do niej z podwórza, po przez prywatne mieszkanie jakiegoś emerytowanego urzędnika czeskiego.

W czasie obiadu Czesław opowiedział Bredlowi dokładnie, w jakich warunkach nastąpiło aresztowanie Kińskiego i jego towarzysza, inżyniera Szwedowskiego. Prosił, aby o tym wypadku, jak najprędzej zawiadomić pułkownika Molendę. Bredel wpisał do notatnika kilka słów, a następnie, spojrzawszy na zegarek, zapytał:

— To wszystko? Nie ma pan dalszych zleceń?

— Nie.

— Wobec tego muszę się śpieszyć, bo na mnie czas. Pani jest ulokowana — zwrócił się do Hanki — resztę załatwi mój znajomy, który się zgłosi w najbliższych dniach, a pan — spojrzał na Czesława — może jechać! Mam wrażenie ,że wszystko w porządku? Prawda?

Powiedziawszy to, rozejrzał się po sali, przywołał kelnerkę, zapłacił rachunek i po chwili zaczął się żegnać.

Po jego wyjściu Hanka spojrzała w oczy Czesławowi.

— Jesteście niedobrzy — wydęła lekko usta. — Zadysponowaliście mną, jakbym była dzieckiem. Nic mi się nie podoba... Obcy dom... obcy ludzie... Po twoim wyjeździe będę zupełnie pozostawiona na łasce losu. Stokroć razy wolałabym jechać z tobą...

Czesław udawał, że ma dobry humor.

— Co to za nieznośny uparciuch — śmiał się — ja swoje, a ona swoje... Pamiętaj, że w pewnych warunkach, żona musi słuchać męża.

— Nic podobnego!... A zresztą, dobrze — poprawiła się szybko — powiedz, czy, gdybyśmy byli po ślubie, zostawiłbyś mnie samą? Powiedz? Prawda, że nie?

— Tak samo pojechałabaś tym transportem. Słyszałaś przecież, co mówił Bredel. To jest najbezpieczniejsza droga!

— Żona nigdy nie powinna opuszczać męża. W tych czasach nie powinniśmy się rozstawać. Albo razem przejedziemy szczęśliwie, albo...

Przerwał jej.

— To drugie «albo» nie może zaistnieć i dlatego nie nudź, nie gderaj, bo i tak nie zmienimy planu!

Przez chwilę siedziała nadąsana i wreszcie spojrzawszy mu w oczy, szepnęła cicho.

— Tyran.

— Dobrzę, niech i tak będzie — roześmiał się szczerze. — A teraz, aby cię udobruchać, coś ci zaproponuję. Mamy trochę czasu, oboje nie znamy Pragi — dobrze? — przejdziemy się trochę po mieście?

Mrugnęła oczami, na znak, że akceptuje projekt.

Uregulowali rachunek i za chwilę byli już na ulicy. Przystanęli przed bramą i zaczęli się rozglądać.

— W którą pójdziemy stronę? — zapytała Hanka. —

— Przede wszystkim odpowiedz, czy potrafisz wrócić do swego domu?

— Potrafię! Pójdziemy tą ulicą — wskazała ręką — potem skręcimy na lewo — pamiętasz? — tam jest taki kościół, a potem są szerokie aleje, prosto do góry.

— Wobec tego, prowadź!

Pogoda, od kilku dni, stale utrzymywała się słoneczna. Na niebie, ani jednej chmury.

— Popatrz Czesław — zauważyła Hanka, biorąc go pod rękę — jak ładnie wyglądają domy w tym słońcu. Wiesz, gdy patrzę na tę piękną Pragę i nagle przypomnę sobie naszą spaloną Warszawę, to ogarnia mnie taki żal, że... że...

— Że łezki? że znowu łezki? — zapytał, przytulając jej rękę do siebie.

— Tak. I wcale się tego nie wstydzę — odpowiedziała poważnie.

Coraz bardziej mu się podobała. Odpowiedź Hanki napełniła go jakąś niewytłumaczoną dumą. O takiej właśnie dziewczynie marzył. Ona nie zmieni swoich przekonań — pomyślał — i nigdy nie zapomni, że jest Polką. — Idąc, jeszcze silniej przygarnął ją do siebie. Musiała widocznie zrozumieć ten gest, gdyż skłoniła głowę, przez moment wyczuł dotknięcie jej włosów i zaraz potem — szept:

— Jakie to wszystko dziwne... Gdyby mi wczoraj ktoś powiedział, że będę szła dzisiaj z tobą i, że będzie mi tak strasznie dobrze, to nigdybym w to nie uwierzyła.

— Dlaczego?

— Bo, widzisz — zamyśliła się — to wszystko nie jest takie proste... Ty mnie jeszcze mało znasz... Nic o mnie nie wiesz...

— A ty?

(Dalszy ciąg nastąpi)

WSPÓŁCZESNE SYLWETKI

Ministerialne małżeństwo

W ustronnej dzielnicy wschodniego Berlina kobieta o jasnych włosach i pełnych słodyczy manierach układa nowe dogmaty wychowawcze dla 18 milionów wschodnich Niemców. Z biura jej wychodzą z jej podpisem instrukcje, miarodajne dla szkół i nauczycieli niemieckich.

Nazywa się Elza Zaisser. Od prawie 30 lat komunistka i żona Wilhelma Zaissera, człowieka, który budzi we wschodnich Niemczech największy lęk.

Oboje odgrywają dziś pierwszoplanową rolę. Ona jako minister oświaty czuwa nad umysłami młodzieży, on jako minister bezpieczeństwa — nad republiką. — Oboje przeżyli kilkadziesiąt lat w klimacie terroru i intryg. Dziś zbierają owoce swej niezachwianej wierności dla Moskwy.

Elza urodziła się w zagłębiu Ruhry w rodzinie mieszczańskiej. W gorącej atmosferze r. 1920 poznała Wilhelma, podobnie jak ona — studenta seminarium nauczycielskiego w Essen. Oboje rychło zaczynają interesować się komunizmem, uważając go za świeży powiew w klimacie stalowni Kruppa.

Wilhelm Zaisser studiuje dzieła Lenina. Elza jakiś czas waha się, aż w roku 1926 ostatecznie wybiera drogę, której już nie sprzeniewierzyła się nigdy.

W jakiś czas po zawarciu małżeństwa Wilhelm, wmieszany w sprawę jakiegoś politycznego morderstwa, musi uciekać z Niemiec, podczas gdy Elza zostaje, oczekując przyjścia na świat córki — dziś sekretarki i tłumaczki przy ojcu. Podczas gdy Wilhelm montuje front komunistyczny w Chinach i Mandżurii, Elza żyje w ukryciu w Niemczech aż do roku 1932, gdy oboje spotykają się na uniwersytecie moskiewskim, gdzie z zapałem zgłębiają tajniki leninizmu-stalinizmu. Równocześnie Elsa pracuje w państwowym instytucie języków obcych i w wydawnictwie podręczników szkolnych.

Wkrótce potem Wilhelm udaje się do Hiszpanii, gdzie wybuchła właśnie wojna domowa i gdzie wypływa jako komendant garnizonu madryckiego „generał Gomez". W dniu, w którym wojska gen. Franco niebezpiecznie zacieśniły swój pierścień dokoła miasta, „Gomez" wsiada do samolotu i ląduje w Moskwie. Tu czekają na niego funkcjonariusze NKWD.

Dwa pełne lata siedzi Wilhelm Zaisser w więzieniu, tłumacząc się z przyczyn klęski komunistów w Hiszpanii. Wreszcie jest na wolności.

W tym czasie Elza dochowuje mężowi wierności i małżeństwo jest w niełasce. Dopiero najazd Hitlera umożliwia obojgu powrót do czynnej służby, a to w „szkole antyfaszystowskiej", zorganizowanej dla jeńców niemieckich w Krasnogorsku.

Zostawszy w międzyczasie obywatelami sowieckimi, oboje wracają w r. 1945 do Niemiec, gruntownie przygotowani do nowych zadań. Wilhelm interesuje się sprawami policyjnymi, Elza wygłasza odczyty o pedagogice sowieckiej.

Trzy lata temu Wilhelm zostaje „Himmlerem czerwonego Gestapo", a Elza — kierowniczką instytutu pedagogicznego i wiceministrem oświaty.

Dziś w chwilach wolnych od prac ministerialnych pani Zaisser pisze wielkie dzieło — historię Niemiec od czasów Hermana, który pokonał Rzymian przed 19 wiekami, aż do „wyzwolenia" Berlina przez armię sowiecką w r. 1945. Osoba autorki daje rękojmię, że to dzieło, mające być podstawą nauczania historii w szkołach wschodnio-niemieckich i wytyczną dla historyków, nie uroni niczego z tych „złotych myśli", które od czasu do czasu produkuje geniusz — Stalin.

LUDZIE I KRAJE

Liban - państwo arabskie

W KTÓRYM RZĄDZĄ KATOLICY

Ostatnie zmiany polityczne w Libanie zwracają uwagę na ten kraj, w którym panują charakterystyczne warunki wyznaniowe. Ludność Libanu, państwa arabskiego, liczy 1.300.000 mieszkańców. Pod względem wyznaniowym 37,5 proc. stanowią katolicy, 16,4 proc, nie katolicy lecz chrześcijanie, pozostałe 46,1 proc. to nie-chrześcijanie.

Katolicy w swej większości, bo w ponad trzech czwartych, należą do obrządku maronickiego, okolo 17 proc. katolików należy do obrządku grecko-melchickiego (bizantyńsko-melchickiego). Zaledwie 5 proc. wszystkich katolików stanowią inne obrządki katolickie, jak łaciński, ormiański, syryjski i chaldejski.

Obrządek maronicki posługuje się w liturgii językiem arabskim, ale też częściowo i syryjskim ,podczas gdy obrządek grecko-melchicki we Mszy św. posługuje się albo tylko arabskim albo arabskim i greckim.

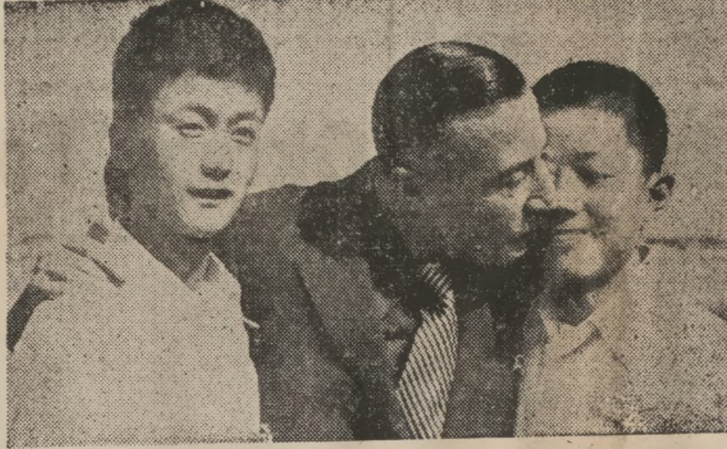
Nie-katolicy, to głównie prawosławni, a potem gregorianie, monofizyci i nestorianie. Nie-chrześcijanie, to głównie sunnici i szyici, a potem druziści, alawiści oraz wyznawcy religii mojżeszowej.

Liban jest państwem arabskim o dominującym charakterze katolickim, gdyż katolicy są tu najbardziej liczebni, ze względu na rozbicie innych grup wyznaniowych i zajmują najważniejsze stanowiska. Od r. 1778 na czele Libanu jako emir, mutasarif i w końcu jako prezydent, stał zawsze chrześcijanin, a przeważnie katolik. W tym okresie, to znaczy w ciągu 164 lat, było tylko niespełna 8 lat w historii Libanu, w czasie których głową państwa był niekatolik. Natomiast istnieje od r. 1936 pewnego rodzaju zwyczaj, że na czele rządu stoi sunnita.

Jakkolwiek wielu pisarzy libańskich pisało w językach francuskim lub angielskim, to jednak prawdziwą myśl libańską wyraża tylko język arabski.

I tu należy podkreślić, że w ciągu ostatnich 150 lat właśnie katolicy libańscy grali czynną rolę w odrodzeniu kulturalnym całego świata mówiącego po arabsku. Szczególne znaczenie i zasługi mają wychowankowie Kol. Maronickiego w Rzymie, założonego jeszcze w 1584 przez papieża Grzegorza XIII. W Libanie też powstały pierwsze drukarnie i domy wydawnicze arabskie na Bliskim Wschodzie, zakładane przez zakony maronickie i melchickie. Obce nie katolickie drukarnie w Bejrucie i zakłady Paulistów w Harisie drukują książki dla całego świata arabskiego. Znany dziennik arabski „El Ahram" ukazujący się w Kairze, w Egipcie, założyli w r. 1875 bracia Taqla, katolicy libańscy, i do dziś pismo to pozostaje w posiadaniu tej rodziny.

W Libanie istnieje katolicki uniwersytet św. Józefa w Bejrucie z pięciu wydziałami (teologia, prawo orientalistyka, medycyna i nauki techniczne), założony przez papieża Leona XIII w r. 1881, kierowany przez jezuitów Agnostyczny Uniwersytet Amerykański w Bejrucie (przekształcony w r. 1920 z początkowo prezbitariańskiego College'u, założonego w r. 1886) ma dwa wydziały : humanistyczny i lekarski. Ponadto istnieją : założony w r. 1950 Uniwersytet Państwowy, Akademia Sztuk Pięknych, francuska Ecole Superieure des Lettres et des Sciences oraz British Council.



Staraniem korespondentów francuskich na froncie koreańskim przybyło do Paryża dwóch sierocialych chłopców koreańskich, którzy odbędą tu swe studia. Chłopców zaadoptował znany dziennikarz p. Gallian, który powitał ich na lotnisku Orly.

WYPADKI DNIA

CHZOPCA POKŁÓŁY ŚMIERTELNIE OSY

Na Krecie 7-letniego chłopca osy zaatakowały i pokłóły tak silnie, że przewieziony do szpitala zmarł.

CHŁOPIEC ZASTRZELIŁ BRATA

13-letni chłopiec J. Robinot zamieszkały w Dommartin les Toul bawił się karabinem, który zabrał od sąsiada bez jego wiedzy i w pewnej chwili pociągnął za spust, kładąc trupem na miejscu swego 6-letniego brata.

WALKA Z WILKIEM

Dwu mieszkańców środkowej Grecji napadniętych zostało przez wilka, z którym stoczyli walkę na śmierć i życie. Po długich zmaganiach zdołali zadusić zwierzę, lecz obu ich przewieźć musiano do szpitala, bo odnieśli takie poważne obrażenia, że zagrażały ich życiu.

CHŁOPCY URATOWALI ZYCIE DZIEWCZYNCE

Pięcioletnia dziewczynka bawiła się na brzegu kanału w Strasburgu i w pewnej chwili poślizgnęła się i wpadła do wody. Byłaby niechybnie utonęła, gdyby nie trzech chłopców bawiących się w pobliżu, którzy zauważyli wypadek i rzucili jej sznur, i wyciągnęli ją z wody.

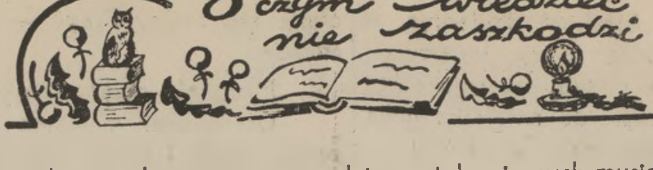
768 GENERAŁÓW I ADMIRAŁÓW STRACIŁY NIEMCY W OSTATNIEJ WOJNIE

Były generał Flottmann, interesujący się historią wojska, opracował na podstawie żmudnych ankiet pierwszą listę generałów i admirałów niemieckich, którzy zginęli na skutek ostatniej wojny. Cyfry te są interesujące. Suma 768 generałów i admirałów, w tym 14 marszałków. 253 zginęło w walce, 267 na skutek chorób nabytych na froncie, 44 skutkiem wypadku. 55 popełniło samobójstwo podczas wojny lub po kapitulacji, 64 skazały na śmierć trybunały sojusznice, 59 zaginęło, głównie w Rosji.

Straty te wynoszą 25-30 procent ogółu generałów i są 3 razy wyższe, niż podczas pierwszej wojny światowej. Jest to skutek zmiany technicznego charakteru wojny, nalotów i motoryzacji armii.

Najwięcej generałów, bo 137, zginęło na froncie wschodnim, 33 we Francji, Belgii i Holandii podczas walk końcowych, 6 we Włoszech, 9 w Afryce.

Według broni — lotnictwo straciło 101 generałów, z czego 18 w akcji, 14 skutkiem wypadku, 11 przez samobójstwo. Marynarka straciła 64 admirałów, z tego 16 w akcji. Procentowo najwyższe straty w korpusie generalskim poniosła SS. Liczyła ona 6 procent stanu armii, a straciła 400, tj. 12 proc. ogółu generałów.



Piwo z chlorofilem

Pewna fabryka chemiczna w Bradford (Anglii) wypuściła na rynek preparat chlorofilowy, który nie zmienia smaku ani żadnych właściwości piwa poza tym, że usuwa «zdradziecki zapach» z ust piwosza i pozwala mu po powrocie do domu na solenne zapewnianie, że pił tylko lemoniadę.

Impregnowane zęby

Obok stosowania do konserwacji zębów fluoru (w postaci domieszki do wody do picia), który wzmacnia szkliwo zęba, dentysta wiedeński dr Gottlieb, pracujący obecnie w Stanach Zjednoczonych, rozwinął nową metodę pokrywania zęba sztuczną polewą, Umożliwia to bakteriom przedostanie się przez liczne «pory» w szkliwie i atakowanie miąszu zęba.

Płyn, służący do impregnowania zębów, nie rozpuszcza się w wodzie, kwasach i zasadach, jest odporny na temperaturę i barwą nie różni się od koloru zębów. Jest to mieszanina chemiczna chlorku cynku i kilku innych składników, nakładana na ząb oczyszczony i suchy. U dzieci, u których wypróbowano tę metodę, ilość uszkodzonych po roku zębów była o 90 proc. niższa, niż u pozostałych dzieci.,

Spawanie na zimno

Wynalazcą nowej metody spawania metali nieżelaznych na zimno jest b. pilot brytyjskiego lotnictwa Sowder, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że wielu robotników metalurgicznych musiało znać samo zjawisko, nie umiejąc tylko wykorzystać go handlowe. Sowder zauważył, że ilekroć dwa złożone kawałki blachy miedzianej kraje ostrymi nożycami, kawałki te nie łączą się. Natomiast przy tępych nożycach blacha tak silnie łączy się w miejscu nacisku, że trudno ją rozdzielić.

W toku dalszych doświadczeń okazało się, że w ten sposób, a więc przy normalnej temperaturze i tylko pod naciskiem sztancy lub prasy można spawać aluminium z miedzią lub niklem, a nawet aluminium z cynkiem lub ołowiem. Spojenie jest tym silniejsze, im mniejsza jest powierzchnia nacisku. Przed zabiegiem należy obie powierzchnie oczyścić z zanieczyszczeń.

Obecnie metoda ta wchodzi w powszechne zastosowanie. Wyrabia się specjalne prasy, z dokładnym obliczeniem potrzebnego ciśnienia. Jak wykazuje badanie przekrojów — obie powierzchnie metali rzeczywiście «zlewają się» z sobą z przyczyn, których jeszcze nie udało się wyjaśnić.

Ostatnie szakale w Europie

Ostatnie szakale w Europie spotkać można w Dalmacji i Hercegowinie, przyczem w okolicy Dubrownika tak się ostatnio rozmnożyły, że trzeba je tępić przy pomocy trucizny.

Szakale te są wielkości średnich psów, mają ostry pysk, puszysty ogon i skórę na grzbiecie żółto-popielatą. Najciekawsze jest że z braku mięsa przeszły częściowo na pokarm jarski i wyrządzają poważne szkody w polu.



PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

SPOSOB NA UPAŁY

Copyright by Opera Mundi

SPORT

Nowy mistrz boksu

Nowy mistrz świata wszystkich wag Rocky Marciano (prawdziwe nazwisko Rocco Francis Marchegiano) jest 15-ym z rzędu białym bokserem, który zdobył tytuł mistrza świata wszystkich wag. Dotychczas tytuł taki mieli Sullivan, Corbett, Fitzsimmons, Jeffries, Hart, Burne, Willard, Dempsey, Tunny, Schmeling, Sharkey, Carnera, Baer i Braddock.

Marciano, który jest z pochodzenia Włochem, liczy 28 lat. Ma wzrostu 1 m. 79 cmó i jego normalna waga jest 84 kg. Jest to typowy atleta, doskonale zbudowany, muskularny, osadzony na masywnych nogach. Posiada ogromną siłę i jest bardzo wytrzymały. Jest przytem ogromnie zwinny i szybki. Jego morderczym ciosem jest prawy sierpowy.

Nowy mistrz pochodzi z rodziny bardzo licznej (ma on pięcioro rodzeństwa), która po przybyciu z Włoch osiedliła się w Brockton w Stanach Zjedn. w 1917 r. Ojciec jego jest szewcem i Rocky początkowo zamierzał objąć zawód po ojcu. Niedługo był jednak szewcem. Nie są mu obce zawody szofera, ogrodnika, pomywacza naczyń. W 1943 roku, w chwili, kiedy był bezrobotnym, został zaciągnięty do wojska.

Pierwszy raz wystąpił na ringu w 1944 r., kiedy służył w armii amerykańskiej we Francji. Można powiedzieć, że został mistrzem świata przez przypadek. Marciano bowiem nigdy nie myślał o boksie. Służąc w wojsku dowiedział się, że najłatwiej przepustki otrzymują bokserzy. Nie chcąc stale przebywać w koszarach, Rocky założył rękawice i zaczął się boksować... ażeby otrzymać przepustkę. Po kilku walkach zorientowano się, że Marciano ma wspaniałe uderzenia i że może być doskonałym bokserem. Przy demobilizacji w r. 1947 decyduje się przejść na zawodowstwo. Od tego czasu stoczył 43 walki, wygrywając wszystkie, z tego 38 przez k. o. Marciano został mistrzem wygrywając z trzema słynnymi bokserami: Lee Savold, Joe Louis i Joe Walcott.

Po odniesionej porażce Walcott powiedział, że wycofuje się z ringu. Jednak już w 24 godziny później zmienił decyzję. Rewanż z Marciano odbędzie się prawdopodobnie w styczniu 1953 r. w Nowym Jorku. Do tego czasu obaj bokserzy... wyleczą się chyba z ran, jakie sobie nawzajem zadali. Walcott odpoczywa w tej chwili na farmie w New Jersey. Lekarze musieli mu założyć 8 klamerek na rozciętej lewej brwi. Bardziej przykry widok przedstawia Marciano; ma on na czole kilka guzów i aż 14 miejsc rozciętych. Mimo to Marciano wyjechał z żoną, która oczekuje wkrótce potomka, do Nowego Jorku. Obaj bokserzy pożegnali się słowami: „Do zobaczenia na ringu w styczniu!"

Na marginesie dodajmy, że Walcott otrzymał połowę dochodu kasowego. 50.000 widzów wpłaciło ponad pół miliona dolarów, a 150.000 dolarów zapłacili właściciele kin za prawo nadawania meczu przez telewizję. Dalszych 250 — 300 tysięcy dolarów dojdzie z filmu nakręconego podczas meczu. W sumie daje to ponad 900 tys. dolarów, to jest ponad 300 milionów franków.

Łatwo obliczyć, ile z tego otrzymał Walcott. Marciano dostał mniej, ze względu na prawo, które przyznaje większą nagrodę dawnemu mistrzowi. Sumą tą jednak na pewno nie pogardziłby nikt z nas. Otrzymał on bowiem ponad 60 milionów franków. Dobre pięści popłacają...

Zwycięstwo Marciano, boksera białego, spowodowało przewagę tytułów mistrzów bokserskich rasy białej nad Murzynami. W tej chwili czterech bokserów białych ma taki tytuł, podczas kiedy tylko trzech Murzynów jest mistrzami świata. Ósmy tytuł (w wadze muszej) należy do jedynego przedstawiciela rasy żółtej, Japończyka Yoshio Shirai. Białymi mistrzami są: w wadze koguciej przedstawiciel Afryki Płd. — Vic Toweel, w lekkiej — Meksykańczyk Lauro Salas, oraz w dwóch wagach najcięższych Amerykanie. Joey Maxim no i Marciano.

Wszystkimi Murzynami są Amerykanie : w wadze piórkowej — Sandy Saddler, w wadze półśredniej Kid Gavilan i w średniej Ray Robinson.

MISTRZOWIE OLIMPIJSCY PRZECHODZĄ NA ZAWODOWSTWO

Zwycięska para mistrzowska ostatniej Olimpiady w jeździe figurowej na łyżwach, Niemcy Ria Baran i Paul Falk przeszła na zawodowstwo. Już w kilka godzin po podpisaniu kontraktu para ta wystąpiła w rewii, która od kilku dni pozwala paryżanom na oglądanie pięknego widowiska. Występy artystów, najlepszych łyżwiarzy świata odbywają się w paryskim Palais des Sports i noszą tytuł „Holiday on Ice" („Urlop na lodzie").

SEIXAS PRZEGRYWA

Na zawodach tenisowych, które odbywają się w Berkeley w Stanach Zjednoczonych, pierwsza rakieta tenisowa Ameryki, kapitan drużyny amerykańskiej na meczu o puchar Davisa z Australią, Vic Seixas został pokonany przez zupełnie nieznanego młodego tenisistę, 19-letniego studenta, Clifton Mayne, w dwóch łatwych setach 1:6, 4:6.

Z PIŁKI NOŻNEJ

W Warszawie odbył się międzypaństwowy mecz piłkarski między reprezentacją Polski a reprezentacją Niemiec wschodnich. Mimo, że mecz odbył się o godz. 12-ej w południe, zgromadził na stadionie 35.000 widzów. Zwycięstwo odniosła drużyna Polski 3:0. Polacy wystąpili w składzie: Szymkowiak, Gendłek, Bartyla, Banisz, Suszczyk, Mamoń, Mordarski, Anioła, Alszer, Cieślik i Wiśniewski. Sędziował Węgier Harangoso.

W towarzyskim meczu piłkarskim we Francji, Nicea wygrała z Tuluzą 4:2, Roubaix pokonało Valenciennes :1, Nimes przegrało z Lozanną 1:2, a paryski Stado pokonał Reims 2:1.

Dowcipy z brodą

NA PRZYKŁAD

— Tatusiu, co to jest przekonywujący mówca?

— Jak by ci to wytłumaczyć? To jest — widzisz — taki człowiek, który trzymając ręce w kieszeni, potrafi ci opisać jak wielką rybę złowił w czasie swego pobytu na wsi.

ŻYRANDOL

Lekarz naczelny odbywa swą codzienną wizytę w lecznicy. W jednej z sal widzi pacjenta, który zaczepiony ręką o hak zwisa z sufitu.

— On już tak wisi od dwu tygodni — objaśnia dozorca, — bo on sobie wyobraża, że jest żyrandolem.

— Niesłychane, — woła lekarz — proszę mu kazać natychmiast zejść!

— Dobrze, panie doktorze, ale ja się pytam, czym my wieczorem będziemy oświetlać tę salę?...

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.

Travail execute par des ouvriers syndiques

PRENUMERATA WE FRANCJI : Mies. 280 fr., kwart. 840 fr , polrocz. 1.600 fr.
Prenumeratorzy zagraniczni, placacy we Francji we frankach francuskich — wplacaja dodatkowe na koszty przesylki kwote 150 fr. miesiecznie.

CENNIK OGLOSZEN. — Cena ogloszenia w dziale ogloszen wynosi — 250 fr. za 1 cm. szerokosci 1-go lamu. — Za ogloszenie powtorzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc znizki. — Za oglosenie powtorzone co najmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. znizki. — Ogloszenia drobne — 150 fr od wiersza.

ZA TRESC OGLOSZEN REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Przedstawicielstwa «Słowa Polskiego»

POLNOCNA FRANCJA : Dep. Nord i Pas-de-Calais — T. Golab, 52, rue Saint-André, Lille (Nord) — **AUSTRIA :** K F. Knap, Salzburg 2, Maxglar Wohnsiedlung Werksstr. 13/17. **Prenumerata : mies. 30 S., kwart. 85 S., polrocz. 150 S.** — **BELGIA : Okreg Limburgia** — H Lapczynski, 46, Ekstersstraat, Vucht-Cite, Limburg. **Okreg Liège** — K. Wlodarczyk, 22, rue des Armuriers, Liège. **Prenumerata: mies. 55 fr. belg., kwart. 165 fr. belg., polrocz. 330 fr. belg. Egz. 2,25 fr. belg.** — **Holandia :** B Galas, Schorsmolenstraat 9, Breda. **Prenumerata : mies. 3 guld., kwart. 8 guld., polrocz. 15 guld. Egz. 15 centow.** — **KANADA :** Dr. M. Sangowicz, 1273, Av. Bernard, Apt 1 Montreal, Que. **Prenumerata : mies. 1,25 dol., kwart. 3,50 dol., polrocz. 6,50 dol.** — **NIEMCY :** Cz. Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schiphorst 2, Postchekkonto Hannover 723-24. **Prenumerata : mies. 4 DM., kwart. 11 DM.** — **SZWAJCARIA :** E. Chylewska, Budenzweg 6, Zurich 9/46. **Prenumerata : mies. 4 fr szw., kwart 11 fr. szw , polrocz. 20 fr szw. Egz. 0,20 fr. szw.** **SZWECJA, NORWEGIA DANIA :** B. Kurowski, Anggatan 6, Lund. **Prenumerata : mies. 5 kr., kwart. 14 kr., polrocz. 27 kr** — **W. BRYTANIA I IRLANDIA:** Dr M. Trusz, 150, Earls Court Rd., London S. W. 5 **Prenumerata : mies. 8/8, kwart. L 1.5.6. Egz. 3 d.**

Pod tymi adresami prosimy zwracac sie w sprawie prenumeraty, kolportazu i ogloszen.